Pełna tabela loterji na str. 7-ej

10 GR

Warszawa, niedziela 20 października 1935

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

P R

Nr. 299 Rok X

ABC

NOWINY CODZIENNE

Proces o bajeczny spadek

po polskim właścicielu kopalń w Australji

Przedmiotem rozważań polskich władz konsularnych stała się sprawa iście rekordowego spadku po Polaku, odkrywcy najbogatszych kopalń złota w Wellingtonie (Australji), Edmundzie Pawle hr. Strzeleckim.

Dwudziestu siedmiu obywateli polskich zamieszkałych zarówno w kraju jak i zagranicą, którzy noszą rodowe nazwiska Strzeleckich, Słupskich, Szyndlarskich, Puciatyckich i Douglasów, podjęło starania o wznowienie procesu sprzed 59 laty. Proces o spadek, jak i niezwykła historja powstania schedy odbiły się w ubiegłym stuleciu szerokiem echem na całym świecie.

Polityczny emigrant z Wielkopolski Edmund Paweł hr. Strzelecki zasłynął w połowie 19-go wieku jako wybitny geograf i odkrywca olbrzymich skarbów mineralnych. Zwiedził on i opisał w licznych dziełach naukowych całą Amerykę, Japonję, Chiny i Australję. Z ramienia rządu angielskiego przeprowadził Strzelecki badania w nieznanych dotąd Europejczykom miejscowościach Australji.

Uczony dotarł po raz pierwszy na szczyt najwyższej góry w Nowej Południowej Walji i nazwał ją imieniem Tadeusza Kościuszki, która to nazwa pozostała do dnia dzisiejszego.

W okolicach obecnego miasta australijskiego Wellington poszukiwania Strzeleckiego dały niezwykle rezultaty praktyczne. Natrafił on na olbrzymie pokłady złota, srebra i miedzi. W roku 1851 rozpoczęto eksploatację słynnych wellingtońskich kopalni kruszczu, przyczem pierwszeństwo w wydobywaniu otrzymał hr. Strzelecki. Był to przywilej nadany przez rząd królowej Wiktorji uczonemu polskiemu za jego odkrycia.

Strzelecki dorobił się w ten sposób jednej z największych w Europie fortun. Gdy zmarł w 1873 w Londynie, pozostał po nim majątek wyrażający się tylko w papierach wartościowych i gotowiźnie sumą 17.000.000 funtów szterlingów, nie licząc przywilejów w kopalniach australijskich i wielkich majątków ziemskich w Polsce (w Wielkopolsce i pod Łodzią).

Ponieważ Strzelecki nie miał w Anglji bliższych krewnych zdołał zawładnąć spadkiem przy pomocy wątpliwej autentyczności dokumentów obywatel angielski, sekretarz uczonego John L. Sarwend. Eksploatację kopalń przejęły całkowicie władze australijskie a majątek ziemski w Polsce rozparcelowały rządy zaborcze. Polscy spadkobiercy uczonego podjęli w 1876 r. zawiły proces przed angielskim Sądem Admiralicji w Londynie. Doprowadził on do obalenia rzekomego testamentu na rzecz Sarwenda i przyznania wszystkich praw Polakom. W drugiej jednak instancji przyznano prawa spadkowe Sarwendowi. Jak dalece konkretnym był ten spór świadczy fakt, iż występowali w nim nie tylko adwokaci angielscy, ale i specjalnie przybyli prawnicy z byłego zaboru pruskiego. Koszty sporu wyniosły około 1 miljona zł., tak że zainteresowani zrezygnowali z dalszego procesowania się przed sądami angielskiemi.

Obecnie wydobyto znajdujące się przez dziesiątki lat w archiwach angielskich i australijskich dokumenty dotyczące tej sprawy. W Polsce jak i w Stanach Zjednoczonych A. P. zainteresowały się nią osoby, które uważają się za spadkobierców Strzeleckiego i którzy chcą na podstawie ustawodawstwa angielskiego wznowić proces o spadek.

Ponieważ z kopalń złota w Wellingtonie wydobyto dotąd kruszcu na bajońską sumę 630.000.000 f. szterlingów (15 miljardów zł.), roszczący sobie pretensje do schedy żądają zwrotu tych sum przez Dominjum Australji.

Starania o wznowienie procesu już rozpoczęto ponieważ z rokiem 1936 upływa, w myśl ustaw angielskich termin 60-letniego przedawnienia praw spadkowych i prawa Korony Brytyjskiej, staną się już bezsporne.

W Warszawie uważają się za krewnych uczonego multi-miljonera m. in. płk. L. Strzelecki, ksiądz Bolesław Strzelecki i Feliks Światopełk - Słupski, w Łodzi Mieczysław hr. Strzelecki właściciel majątku Straszów.

Czy dojdzie do wznowienia procesu sprzed 59 laty przed sądownictwem angielskiem znanem z zawiłego prawodawstwa, trudno przesądzić, w każdym bądź razie podjęcie walki o spadek po Polaku, odkrywcy kopalń złota stanowi jeden z najsensacyjniejszych sporów spadkowych ostatnich czasów.

NASZE ABC

Biurokracja

(g). W dyskusji prasowej na temat apelu pp. premjera i ministra Skarbu o współpracę społeczeństwa z rządem, zwrócono z kilku stron uwagę na to, że najważniejszą na tej drodze zaporą jest — biurokracja.

Nie ulega wątpliwości, że wchodząc na ten teren, dotykamy spraw najistotniejszych. Kwestje ustrojowe, zagadnienie t. zw. kursu politycznego — to dziedzina deklaracyj, mniej lub bardziej teoretycznych, których realne oblicze nadaje praktyka. A praktyka, to stosunek władzy do obywatela w najpospolitszych przejawach życia codziennego.

Z dyskusji prasowej na temat biurokracji możnaby złożyć spore archiwum wycinków. Stwierdzono w niej m. in., że nawet między najkategoryczniejszemi zapowiedziami ministrów, a ich wykonaniem przez najniższe instancje, istnieje z reguły przepaść różnicy. Sprawa zatem, nawet przy najlepszych chęciach, jest do usanowania niezmiernie trudna. Niemniej jednak bez tego usanowania stosunków nie da się sytuacji naprawdę skutecznie polepszyć.

Jaka droga prowadzi ku temu polepszeniu?

Przedewszystkiem usunięcie tego, co stanowi podłoże do rozrastania się biurokracji, a zatem— usunięcie tych wszystkich przerostów w naszem ustawodawstwie, które sprawiają, że już niemal każdy krok obywatela jest pod nieustanną kontrolą jakiejś władzy. Oczywista, droga to bardzo daleka i może być odbywana tylko stopniowemi etapami. Niemniej jest to droga jedyna.

Na bliższą metę wchodzą w grę, ważniejsze nieraz w praktyce od samych ustaw, okólniki i instrukcje, normujące postępowanie urzędów. Pod tym względem jest ogromnie wiele do poprawienia. Ale jeśli poprawa ma być istotna, nie wystarczą same okólniki: trzeba, aby bezwzględnie było dopilnowane ich wykonanie.

A wreszcie — kwestja składu personalnego. Z niewłaściwym materjałem urzędniczym nie można prowadzić dobrej polityki wewnętrznej, jeśli ma ono polegać za bliżeniu społeczeństwa do państwa. Kadry fachowców zostały w naszych urzędach silnie przetrzebione, a dobór sił urzędniczych, zwłaszcza na odpowiedzialnych stanowiskach, odbywał się pod kątem ich kwalifikacyj nietyle zawodowych, co politycznych. Z tej drogi trzeba zawrócić.

I właściwie, ta ostatnia sprawa wysuwa się na czoło. Biurokratyzm, to nietylko „papierki". To w pierwszej linji — ludzie. Ci urzędnicy, którzy nie potrafią przestawić się w stosunku do społeczeństwa na tory, odpowiadające hasłom współpracy, muszą ustąpić. Inaczej sparaliżują w praktyce nawet najlepsze chęci „góry".

W trójkącie Londyn — Paryż — Rzym

Rozstrzyga się los sankcyj

Odprężenie w zatargu angielsko-włoskim

Odpowiedź Francji na notę angielską

LONDYN, 18. 10. Reuter donosi z Paryża: ambasador W. Brytanji Clerk otrzymał dziś wieczorem odpowiedź Francji na zapytanie W. Brytanji. Odpowiedź ta brzmi, iż Francja gotowa jest wykonać swe zobowiązania, wypływające z par. 3 art. 16 Ligi Narodów.

Art. 16 paktu mówi o wzajemnem poparciu, które obowiązani są udzielać sobie członkowie Ligi Narodów dla przeprowadzenia sankcyj finansowych i gospodarczych, o poparciu w akcji przeciw zarządzeniom, które państwo łamiące pakt może zastosować do członka Ligi, a wreszcie o dopuszczeniu przemarszu sił zbrojnych, biorących udział w akcji wspólnej, podjętej dla zapewnienia wykonania paktu Ligi Narodów.

LONDYN, 19.10. (PAT). Reuter komunikuje, iż odpowiedź francuska, udzielona W. Brytanji, a dotycząca art. 16 paktu Ligi nie będzie ogłoszona. Zapewnienia premj. Lavala wywołały wielkie zadowolenie w Londynie. Nieporozumienie zostało wyjaśnione.

Flota francuska zastąpi część floty angielskiej

LONDYN, 19.10. (PAT). Wręczona wczoraj wieczorem amb. Clerkowi odpowiedź rządu francuskiego na zapytania brytyjskie wywołała w Londynie nagół zadowolenie. Prasa podaje, że nota francuska jest bardzo długa, zawiera bowiem przeszło 9 stronic pisma maszynowego i przeprowadza bardzo szczegółową interpretację zobowiązań art. 16 paktu Ligi Narodów.

Nota rozróżniać ma między napaścią, wywołaną zarządzeniami indywidualnemi, a napaścią, powstałą wobec zarządzeń zbiorowych. Nota francuska przewidywać ma również możliwość powstania pewnych okoliczności politycznych, w których to rozróżnianie upada i wzajemna pomoc członków Ligi Narodów następuje wtedy nawet, gdy zarządzenia posiadają tylko indywidualny charakter.

Nota omawiać ma również aktualną sytuację i proponować wycofanie 2-ch pancerników brytyjskich z morza Śródziemnego i zastąpienie ich przez 2 pancerniki francuskie dla trzymania straży na morzu wraz z flotą brytyjską.

Nota wyrażać ma również oczekiwanie, że rząd włoski wycofa część swych sił wojskowych z Libji. Nota przeprowadzać ma również obronę stanowiska francuskiego od chwili powstania kryzysu, dowodząc, że Francja w dalszym ciągu jest lojalna wobec Ligi Narodów.

Rozmowa Mussoliniego z ambasadorem Anglji

LONDYN, 19. 10. „Daily Telegraph" podkreśla, że odpowiedź francuska przyczyniła się wybitnie do odprężenia sytuacji na odcinku parysko - londyńskim, a temsamem do wyjaśnienia sytuacji ogólnej.

Według opinji „Daily Herald", premjer Laval mógł tem łatwiej udzielić pozytywnej odpowiedzi na żądania angielskie, że zdawał sobie sprawę, iż do zastosowania zobowiązań, zawartych w żądaniach angielskich, nigdy nie dojdzie. „Daily Mail" donosi, że Anglja, jako warunek wycofania 2 krążowników z wzmocnionej eskadry śródziemnomorskiej, wysunęła poza kwestją posiłków włoskich w Libji, sprawę jednoczesnego zastąpienia wycofanych okrętów angielskich przez jednostki francuskie.

RZYM, 18. 10. (PAT). Dziś rano Mussolini przyjął w pałacu weneckim ambasadora W. Brytanji sir Ericka Drummonda.

O treści rozmowy szefa rządu włoskiego z ambasadorem angielskim nie ogłoszono żadnego komunikatu. W kołach angielskich, zbliżonych do tutejszej ambasady brytyjskiej, krąży pogłoska, że o wyniku konferencji zostanie niebawem ogłoszony komunikat, który został już podobno uzgodniony między stronami. W chwili obecnej oczekiwana jest podobno zgoda rządu angielskiego na ogłoszenie wyniku rozmowy Mussoliniego z ambasadorem Drummondem.

LONDYN, 19. 10. Reuter dowiaduje się, że istnieje nadzieja, iż sytuacja włosko - brytyjska będzie mniej naprężona w wyniku rozmów amb. sir Drummonda z Mussolinim.

W Londynie otrzymano długą depeszę Drummonda w tej sprawie. Prawdopodobnie wieczorem będzie ogłoszony w Londynie i w Rzymie wspólny komunikat angielsko - włoski.

Posiedzenie Sejmu wyznaczone na czwartek

Marszałek Sejmu, p. Stanisław Car, wyznaczył pierwsze posiedzenie Sejmu, otwartej w dniu 18-ym b. m. sesji nadzwyczajnej, na czwartek dnia 24-go b. m.

Zima nadeszła do Europy

Do Europy wtargnęła już zima. W Rosji północnej od kilku dni panuje już mróz i padają śniegi. Wczoraj o 7 rano w Ust-Cylmie termometr wskazywał 15 stopni mrozu, w Wołogdzie — 9 a w Kazaniu — 5.

W całej Polsce wczoraj panowała pogoda słoneczna o zachmurzeniu zmiennem. O godz. 14 termometr wskazywał: 4 stopnie na Hali Gąsienicowej, 10 w Białymstoku, Grodnie i Pińsku, 11 w Łodzi, Lublinie, Lwowie, Łucku i Kielcach, 12 w Warszawie, Gdyni, Toruniu, Radomiu i Katowicach, 13 w Poznaniu i Krakowie oraz 14 w Zakopanem i Zaleszczykach.

Dziś — pogoda zmienna z przelotnemi opadami. Nieco chłodniej. Dość silne i porywiste a na wybrzeżu chwilami gwałtowne wiatry zachodnie i północno - zachodnie.

Dadajmy, że huraganowy wicher dał się wczoraj we znaki Anglji, Skandynawji południowej oraz Danji, dochodząc do 100 klm. na godzinę.

—•o•—

Lada chwila rozpocznie się

Druga ofenzywa włoska

PARYŻ, 19. 10. (PAT). — Według informacyj, napływających ze wszystkich źródeł należy się spodziewać na froncie północnym rozwoju ofenzywy włoskiej w kierunku Makalle.

Dziś już lotnicy włoscy bombardowali Makalle, przyczem Abisyńczycy ponieśli straty. Wojska włoskie posuwają się naprzód doliną rzeki Sulla. Straże przednie wojsk włoskich dotarły podobno do Adaniesco, w odległości 30 klm. na północno-wschód od Makalle. [illegible]

LONDYN, 19.10. (ATE). Z Asmary donoszą: Rozpoczęcie nowej wielkiej ofensywy włoskiej w kierunku Makalle jest kwestją najbliższych dni, jeżeli nie godzin.

Obecnie na całym froncie odbywają się gorączkowe przygotowania do natarcia. Na odcinku Adua — Aksum przygotowania te ukończono; oddziały włoskie zostały obficie zaopatrzone w amunicję, środki żywnościowe i wodę do picia.

Instalacje elektryczne w Adui, Aksum i Adigrat zostały ukończone. Ubiegłej nocy trzy starożytne miasta poraz pierwszy w swej wielowiekowej historji były oświetlone elektrycznością.

LONDYN, 19.10. (ATE). Z Addis Abeby donoszą, że koncentracja wojsk abisyńskich na froncie północnym została zakończona. Siły abisyńskie na froncie północnym, łącznie z posiłkami, nadesłanemi w tych dniach z Addis Abeby oraz z wiernemi oddziałami wojsk rasa Gugsy, które odmówiły przejścia na stronę włoską, wynoszą 350.000 żołnierzy.

Bankierzy z Londynu przyjechali do Warszawy

W dn. 20 b. m. przybywają do Warszawy przedstawiciele jednego z poważniejszych banków londyńskich, a mianowicie: Hambros Banku. Skład delegacji stanowią pp.: Olaf Hambro, prezes i dyrektorzy banku, płk. Hambro i Hugh Smith.

Hambros Bank założony w roku 1800, jest własnością znanej rodziny bankierskiej w Londynie i prowadzi interesy bankowe na szeroką skalę, zarówno na kontynencie jak i w dominjach brytyjskich.

Olbrzymie trudności terytorjalne

muszą pokonywać wojska włoskie

LONDYN, 19. 10. (PAT.). — Gubernator francuski w Dżibuti przyjął personel poselstwa włoskiego, który przybył tutaj z Addis Abeby.

Koszary francuskich wojsk kolonjalnych na stacji kolei Dżibuti — Addis - Abeba w Dire daua są oznaczone specjalnemi sygnałami, które będą chronić je w razie bombardowania miasta przez samoloty włoskie.

Według wiadomości ze źródeł włoskich, w tych dniach należy oczekiwać wznowienia włoskiej ofenzywy na froncie pod Aduą.

Korespondenci pism francuskich z Asmary stwierdzają, że główną przeszkodą jaką napotykają Włosi, jest charakter terenu. Walki toczą się w miejscowości, gdzie poziom bezustannie zmienia się. Wojska z wysokości 2700 m. muszą schodzić do poziomu 1600 m., by znów wspinać się na 2400 lub 2500 m. do góry. Powoduje to wielkie zmęczenie ze względu na zmiany ciśnienia atmosferycznego, tembardziej, iż drogi pobudowane naprędce są bardzo męczące, częstokroć przebiegają nad brzegiem przepaści i pokryte są pyłem, który pali oczy i dostaje się do ust i nosa. Jedną z przyczyn powolnego postępowania Włochów jest również wielka śmiertelność wśród zwierząt pociągowych. Naoczni świadkowie odzywają się z wielkiem uznaniem o włoskich askarisach.

ODOSOBNIONA KOLUMNA WŁOCHÓW

PARYŻ, 18. 10. (PAT). Generał de Bono, jak donosi włoskie ministerstwo prasy i propagandy stwierdza, iż na froncie w Erytrei panuje spokój. Jedynie samoloty włoskie dokonały lotów wywiadowczych. Podobnież nie zaszły żadne wydarzenia na froncie południowym.

Według informacyj ze źródeł francuskich odosobniona kolumna włoska, która znalazła się na pustyni na północ od Somali francuskiego, zdołała po zajadłych walkach wycofać się do Erytrei. Włosi, którzy liczyli na pozyskanie przywódców miejscowych szczepów, przypuszczali, iż uda im się osiągnąć rzekę Aouache i rozbić obóz w miejscu obfitującem w wodę. Nadzieje te jednak zawiodły. Abisyńczycy bronią energicznie góry Mussa Ali, zamykając dostęp do wielkich równin prowincji Aoussa. Dankalisi zatruwają studnie.

Zdaniem władz francuskich przejście walczących na terytorjum Somali francuskiego jest niemożliwe. W Dżibuti wydano odpowiednie zarządzenia. Samoloty francuskie bez przerwy przelatują nad całą granicą.

Jak wiadomo, w Tadjoura w Somali francuskiem znajduje się wnuk Menelika a syn złożonego z tronu i więzionego w Harrarze byłego cesarza Abisynji Lidzyassu. Jest on bardzo pilnie strzeżony. Podobno były czynione usiłowania, by go porwać, zostały jednakże udaremnione przez władze francuskie.

Terytorjalne wody francuskie przy wybrzeżach Somali są pilnie strzeżone przez francuskie okręty wojenne.

Policja międzynarodowa w Addis-Abebie

LONDYN, 19.10. (ATE). Z Addis Abeby donoszą: Celem obrony cudzoziemców, zamieszkałych w Addis Abebie przed ewentualnemi rozruchami, z inicjatywy poselstw W. Brytanji, Francji i Niemiec została utworzona specjalna policja międzynarodowa. Liczba policjantów wynosi 100. Oddział pozostaje pod dowództwem naczelnika straży poselstwa angielskiego, majora Phartera.

Złe wyrażenie aresztanta o żonie

skompromitowało 2 policjantów

W Sądzie Okręgowym odbył się ciekawy proces dwóch funkcjonarjuszów policyjnych: Józefa Latoszka i Pawła Sadomskiego, oskarżonych o przenoszenie „grypsów" od osób osadzonych w areszcie urzędu śledczego.

Posterunkowy Sadomski usłyszał w łaźni więziennej rozmowę dwóch aresztantów, z których jeden lekarz - dentysta, Nordwind był właścicielem hotelu „Krynica". Posterunkowy zwrócił się do hotelarza, z zapytaniem, czy nie mógłby przyjąć jego syna na portjera. Lekarz przyrzekł dać posadę, lecz zażądał, ażeby policjant zaniósł list do jego rodziny.

Nordwind napisał dwie kartki: jedną do swego wspólnika, dr. Minca, drugą zaś do przyjaciółki.

W liście do dr. Minca właściciel hotelu, który znalazł się w areszcie pod zarzutem tolerowania nierządu w pokojach hotelowych, pisał, ażeby przyjaciel wpłynął na portjerów, by ci nie składali przeciwko niemu obciążających zeznań. Nordwind dawał instrukcję, jak służba ma zeznawać, polecając, aby mówili, że przygodnych gości wpuszczali na swoją odpowiedzialność.

Drugi list był obojętnej treści i trzeba trafu, że właśnie kartka ta przyczyniła się do wykrycia afery.

Policjant Sadomski zapomniał adresu przyjaciółki hotelarza i o pomoc zwrócił się do swego kolegi policjanta Latoszka. Przez pewien czas Latoszek starał się list doręczyć, lecz bez skutku, wreszcie postanowił oddać „gryps" żonie aresztanta. Tymczasem list, pisany do przyjaciółki, zawierał wyrażenia obrażające p. Nordwindową. Mąż pisał do kochanki, że żona jest już stara i brzydka.

Otrzymawszy taką epistołę i mając w ręku dowód zdrady męża, żona dentysty postanowiła się zemścić i pobiegła ze skargą do prokuratora.

Posterunkowy Sadomski przyznał się do winy, lecz nie chciał wskazać osoby drugiego policjanta, który również współdziałał przy wynoszeniu „grypsów". Dopiero po dłuższem śledztwie wykryto, że w aferze brał udział i post. Latoszek.

Sąd Okręgowy wziął pod uwagę, że policjanci przez 13 lat pełnili nienaganne służbę i skazał ich tylko po roku więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

Rozruchy antyżydowskie

na Litwie Kowieńskiej

RYGA, 18. 10. (PAT). Z Kowna donoszą, że wstępne śledztwo w sprawie rozruchów chłopskich zostało ukończone. Do odpowiedzialności pociągnięto 60 osób. Sprawa będzie rozpatrywana przed sądem wojennym.

BERLIN, 19. 10. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kowna: w różnych miejscowościach w północnej części Litwy, a głównie w okolicach Telsz, doszło do wystąpień chłopskich, podobnych do tych, jakie miały miejsce swego czasu w południowej części Litwy.

Wystąpienia te, które mają podłoże pospodarcze, przybrały w Telszach charakter antysemicki.

Strajk studentów trwa

RYGA, 18. 10. (PAT). Z Kowna donoszą: prasa tutejsza podaje wiadomość o cofnięciu przez rektora uniwersytetu kowieńskiego Remerisa oraz 2-ch prorektorów prośby o dymisję.

Strajk studentów odbywa się przy minimalnej frekwencji słuchaczy.

Zniesienie prawa własności

przez... rewolucję monarchistyczną

ATENY, 19. 10. (PAT). Premjer Kondylis miał wystąpić z propozycją zmiany systemu parlamentarnego i zmniejszenia liczby posłów z 300 do 60. 10 posłów mianowanych będzie przez króla na wniosek rządu, pozostałych zaś 50 wybiorą poszczególne klasy społeczeństwa.

Pozatem prawo własności zamienione będzie na prawo użytkowania w ciągu 99 lat, po którym to czasie własność nieruchoma przejdzie na rzecz państwa.

Ofiara przygodnej znajomości

z uliczną dziewczyną

Dwie młode kobiety, 23-letnia Czesława Pawlak i 19-letnia Henryka Krupa, stanęły przed Sądem Okręgowym, oskarżone o zuchwały napad rabunkowy na 30-letniego Stanisława Kościołowskiego. Niewiasty przewróciły Kościołowskiego na ziemię i przy pomocy dwóch jakichś nieznanych mężczyzn zakneblowały mu usta oraz ograbiły z całej gotówki w kwocie 234 zł. Okoliczności tego napadu nie są codzienne.

Stanisław Kościołowski wracał pewnej soboty do domu. W portfelu niósł pensję miesięczną. Po drodze wstąpił razem z przyjacielem do baru „Wschodniego" na Targowej, gdzie wypił butelkę wódki. Już podchmielony, udał się dalej, spotkał jakąś dziewczynę i zaproponował jej swoje towarzystwo. Oboje weszli do restauracji. Tam uraczyli się jeszcze połówką butelki wódki.

W barze przy sąsiednim stoliku siedziało kilku mężczyzn, a wśród nich dwie kobiety. Kiedy Kościołowski płacił rachunek banknotem 20-złotowym, mężczyźni obserwowali go, a kiedy wyszedł na ulicę — podążyli za nim.

Na ul. Zamoyskiego, przed bramą domu nr. 35, jeden z mężczyzn podszedł stylu do Kościołowskiego, złapał go za kołnierz i klapy od palta, drugi zaś wykręcił mu wtył ręce. Ktoś uderzył go pięścią między oczy tak, że upadł. Obie kobiety, które były razem z napastnikami usiadły wówczas na leżącym, trzymając go za ręce i nogi. Jedna z nich zakneblowała mu usta pakułami, a przez ten czas napastnicy obszukali kieszenie, zrabowawszy 234 zł. poczem spiesznie oddalili się.

Kościołowski rzucił się za rabusiami, wzywając ratunku. Ulicą przechodził posterunkowy, który widząc dwie uciekające niewiasty, pogonił za niemi. Kobiety wpadły do domu nr. 5 przy ulicy Targowej. Policjant razem z dozorcą i Kościołowskim znalazł je ukryte na klatce schodowej przy wejściu na strych. Poszkodowany poznał w zatrzymanych uczestniczki napadu.

Tajemniczych pomocników bandytek policja nie zdołała odszukać. Napastniczkami okazały się: Czesława Pawlak i Henryka Krupa, obie znane policji awanturnice i złodziejki. Obie aresztowano, lecz potem wypuszczono je na wolność oddając pod dozór policji. Skorzystały z tego i wczoraj nie zjawiły się na rozprawę.

Sąd odroczył proces i rozesłał za oskarżonemi listy gończe, nakazując natychmiastowe aresztowanie.

Zagadkowe samobójstwo

policjanta w bramie Zamku

Komenda policji na m. Warszawę prowadzi energiczne dochodzenie w sprawie zagadkowego wypadku zamachu samobójczego st. posterunkowego z I komisarjatu P. P., 44-letniego Szczepana Kamińskiego, zamieszkałego przy ul. Mularskiej 3.

Około godz. 1 po południu w głównej bramie Zamku Królewskiego, post. Kamiński pełniący służbę strzelił z rewolweru, mierząc w usta. Kula strzaskała nieszczęśliwemu tył głowy. Desperata w stanie bardzo ciężkim przewiózł lekarz do szpitala Św. Rocha.

Dochodzenie policyjne prowadzone jest, by ustalić, co było przyczyną zamachu samobójczego.

Jak stwierdzono, Kamiński mieszka wraz z żoną i dwiema córeczkami od dłuższego czasu, zajmując mieszkanie na parterze. Na dwie godziny przed wypadkiem, tj. około g. 11 rano do mieszkania posterunkowego przyszedł jakiś mężczyzna, nieznany ani matce ani dzieciom, który bawił w mieszkaniu przez dłuższy czas. Po zjedzeniu śniadania, obaj wyszli.

Badana przez policję żona samobójcy nie umie podać ani przyczyny ani powodów krytycznego kroku. Dochodzenie prowadzone jest w dalszym ciągu.

Powiesił się na sznurku

młodociany desperat

W śródmieściu Warszawy, przy ul. Nowy Świat 41, w zakładzie tapicerskim Franciszka Sokolnickiego popełnił samobójstwo 20-letni Józef Chlebowski, zamieszkały przy ul. Marjensztadt 13. Chlebowski przyszedł do warsztatu Sokolnickiego w stanie nietrzeźwym i, po pijanemu, powiesił się na sznurku używanym do sprężyn materacowych. Wisielca zauważył przez okno dozorca domu Jan Pisarek, który wybił szybę i pierwszy pośpieszył desparatowi z pomocą.

Wezwany lekarz przewiózł desperata w stanie ciężkim do szpitala Św. Rocha. Powodem samobójstwa był silny rozstrój nerwowy.

Kupował na weksle

sprzedawał za gotówkę...

Na terenie Warszawy grasował od dłuższego czasu sprytny oszust, który zdołał ponaciągać kilkanaście osób, kupując od nich różnego rodzaju towary, płacąc za nie wekslami. Otrzymany towar sprzedawał za gotówkę. Sprawek tego rodzaju popełnił oszust kilkanaście w ciągu trzech miesięcy, narażając wszystkich na straty wynoszące około 7.000 zł. Gdy aferzysta nie wykupił w terminie wypuszczonych weksli, zawiadomiono Urząd Śledczy, prosząc o aresztowanie.

Policja zatrzymała aferzystę, którym okazał się Edmund Piotr Kozłowski, nigdzie niemeldowany. Kozłowskiego osadzono w areszcie przy Urzędzie Śledczym do dyspozycji sędziego śledczego.

Sąd obywatelski

w Izbie Rzemieślniczej

Do Związku Izb Rzemieślniczych nieznani autorzy wnieśli pismo anonimowe, zarzucające rozmaite nadużycia wiceprezesowi, Srulowi Glocerowi, który kandydował przy ostatnich wyborach sejmowych.

Anonimami zajął się specjalny Sąd Obywatelski powołany przez organizacje rzemieślnicze. Stawiane zarzuty nie znalazły potwierdzenia i wiceprezes Związku został całkowicie zrehabilitowany.

Groźna sytuacja

w kopalniach angielskich

LONDYN, 19.10. (PAT). Wczoraj odbyła się konferencja przedstawicieli związków górniczych, której tematem była sprawa podwyższenia zarobków. Sprawa ta jednak nie została rozstrzygnięta i konferencja odroczyła się do dnia dzisiejszego.

Strajk generalny górników został zaniechany, lecz mimo to sytuacja przedstawia się groźnie. W Zagłębiu Górniczem w Południowej Walji sytuacja uległa nagle pogorszeniu, 15.000 górników ogłosiło strajk na znak solidarności.

Strajkuje 30 tysięcy górników

LONDYN, 19. 10. (PAT). Liczba strajkujących w południowej Walji górników sięga trzydziestu kilku tysięcy.

Wyspę komunistów

tworzy rząd grecki

ATENY, 19. 10. (PAT). Min. spraw wewn. zapowiedział zesłanie na wyspę Hagios Eustratios 300 komunistów, figurujących na listach policji bezpieczeństwa.

Min. dodał, że wszyscy bez wyjątku komuniści greccy zostaną zesłani, gdyż państwo nie będzie tolerowało ich w swych granicach.

Dyktatura gospodarcza dr. Schachta

nad bankami niemieckiemi

BERLIN, 19. 10. (PAT). Uchwalona wczoraj ustawa o bankach państwowych oddaje w ręce ministra gospodarki Rzeszy dr. Schachta dyktatorską niemal władzę nad bankami, zaliczonemi do kategorji państwowych instytucyj kredytowych.

W komunikacie urzędowym podkreślono konieczność wydania odpowiednich zarządzeń, celem umożliwienia rzadowi Rzeszy ingerencji w sprawy tych instytucyj finansowych, które dotychczas podlegały częściowej ochronie ustawowej.

Wykonanie wielkich zadań narodowych, jakie rząd Rzeszy spełnić ma w związku z finansowaniem programu pracy — głosi komunikat — możliwe będzie tylko wówczas, gdy zdobędzie on jednolitą kontrolę nad grupą banków państwowych.

Pierwszy incydent włosko-angielski

na morzu Czerwonem

BERLIN, 19.10. (PAT). Z Rzymu donoszą: Według informacyj „Azione Coloniale" w port Sudan na morzu Czerwonem wydarzył się pierwszy incydent włosko - angielski. Parowiec włoski „Marta", znajdujący się w drodze z Taranto do Massaua miał zostać zatrzymany na morzu Czerwonem przez kontrtorpedowiec brytyjski i poddany rewizji.

Włoskie koła widzą w tym kroku marynarki brytyjskiej zapowiedź dalszych planów angielskich wobec statków włoskich.

Akt oskarżenia

przeciwko harcerzowi Delongowi

MOR. OSTRAWA, 18. 10. PAT Urząd prokuratorski doręczył wreszcie więzionemu przez wiele tygodni harcerzowi polskiemu Janowi Delongowi akt oskarżenia, który zarzuca podsądnemu, iż:

1) połączył się z organizacjami „Legjon Młodych", „Związek Niepodległościowców Śląska", „Związek Legjonistów Polskich" i „Związek Powstańców Śląskich";

2) czynem z dn. 28 lipca 1935 r. (manifestacja Polaków na Śląsku nad Olzą) spowodował zagrożenie życia, zdrowia i bezpieczeństwa ludzi i cudzego mienia, przez co dopuścił się przestępstwa przygotowania spisku przeciwko Republice, według art. 2 ustawy o ochronie Republiki i przestępstwa gwałtu publicznego, w okolicznościach szczególnie niebezpiecznych.

Na rozprawę, która ma się odbyć przed trybunałem Sądu Okręgowego w Mor. Ostrawie powołanych ma być, jako świadków oskarżenia 10 czeskich żandarmów, konfidentów policyjnych i strażników granicznych.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 19 października

Dewizy: Belgja 89.30; Holandja 360.50; Kopenhaga 116.56; Londyn 26.11; Nowy Jork 5.31 i pięć ósmych; Paryż 35.01 i pół; Praga 21.99; Szwajcarja 173.05; Sztokholm 134.60; Włochy 43.32; Madryt 72.60.

Obroty dewizami średnie, tendencja niejednolita.

Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.35 i pół, rubel złoty 4.80, dolar złoty 9.05 i pół, gram czystego złota 5.9244, marki niem. 139.50, funty ang. 26.08.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 61.50 (odcinki po 500 dol.) 62.25 (w proc.); 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 52.75; 6 proc. poż. dolarowa 79.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. i oblig. Banku Gosp. Kraj. po 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. i oblig. Banku Gosp. Kraj. po 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 54.00; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 48.00; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 61.00, 8-ej i 9-ej em. 60.00.

Akcje: Bank Polski 91.50; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 36.50; Ostrowiec 17.25; Starachowice 32.75.

Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych oraz akcyj tendencja przeważnie mocniejsza. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 90.00 (w proc.); 7 proc. poż. śląska 70.00 (w proc.).

Jak idą depesze radjowe

z frontu afrykańskiego do Europy

Gdyby jakiś statystyk chciał obliczyć ilość słów czy zdań, całą ową literaturę o Abisynji, jaka w ciągu dnia zawisa na falach radjowych między Europą a Etjopją, po długiej pracy otrzymałby niewątpliwie astronomiczną liczbę, nie licząc już tego wszystkiego, co przebiega codziennie po podwodnych kablach, zanurzonych w morzu Czerwonem i Śródziemnem.

Wojna włosko - abisyńska skoncentrowała w tej chwili najżywszy ruch telegraficzny na drodze z Asmary i z Addis - Abeby do Europy, chociaż Abisynja jest krajem ubogim w połączenia telegraficzne. Przed wybuchem wojny posiadała zaledwie dwie linje telegraficzne, dające kontakt ze światem, jedną z Addis-Abeby do Dżibutti, drugą z Addis-Abeby do Kassala, łączącą się tam z telegrafem Kair—Chartum oraz linją Massua — Asmara. Pierwsze z tych połączeń popsuło się w r. 1934, drugie zaś nie przetrwało rozpoczęcia kroków wojennych. Szczęśliwie pozostało jeszcze radjo i dzięki niemu posiadamy choć przybliżone wiadomości o tem, co się dzieje na froncie.

Informacyj z frontu *abisyńskiego* nie można brać pod uwagę, ponieważ front oddalony jest o 800 km. od najbliższej stacji radjowej. Pozostają jedynie depesze z Addis-Abeby i depesze *włoskie* z obydwu frontów: północnego i południowego.

Tu, na froncie północnym, w odległości 100 km. od linji walk znajduje się otwarta dla użytku publicznego stacja radjotelegraficzna w Asmarze, druga stacja, w Assab, blisko granicy francuskiej Somalji, oddalona jest o 50 km. od frontu. W ten sposób dla korespondentów nadanie depeszy radjowej nie jest zadaniem nie do wykonania.

Depesza z Asmary dociera drogą radjową do Chartumu, Dżibuti albo Rzymu. Z Rzymu zwykłym telegrafem może się dostać do Paryża, z Dżibuti znów przez radjo nadawana jest do Kairu, gdzie spotyka się z depeszą z Chartumu, przebywającą dystans Chartum — Kair na zwykłej linji telegraficznej, nakoniec z Kairu obie depesze kablem podmorskim trafiają do Francji, gdzie już z łatwością dochodzą do Paryża. Depesze z Assabu idą albo do Dżibuti, albo do Adenu przez radjo, poczem Aden kablem podmorskim przesyła je do Kairu, a z Kairu dalsza droga prowadzi, jak to opisaliśmy wyżej.

Depesze z frontu południowego also powtarzają drogę depesz z Assabu, trafiając do Adenu, albo też są odbierane przez stację radjotelegraficzną w Asmarze, skąd wędrują dalej w ten sposób jak depesze z frontu północnego.

Wiadomości wysyłane z Addis-Abeby odbierane są przedewszystkiem przez Dżibuti, Aden i Kair, przyczem koncentrują się w Kairze, skąd kablem podmorskim przesyłają je do Paryża i do Londynu. Wreszcie na linji Londyn — Paryż odbywa się nieustanna wymiana depesz, nadchodzących bezpośrednio bądź do Londynu, bądź do Paryża.

Depesze abisyńskie są przyjmowane we Francji przez specjalną radjostację odbiorczą, znajdującą się w Noiseau, w odległości 26 km. od paryskiej centrali radjowej. Gdy anteny stacji w Noiseau schwycą depeszę, przechodzi ona dalej zwykłą drogą telegraficzną na ul. Froidevaux, gdzie zostaje przetłumaczona ze znaków konwencjonalnych na tekst drukowany na maszynie.

W olbrzymiej hali dziesiątki specjalistów wsłuchują się w mieszaninę najróżniejszych głosów. Dla obcego, który tam wejdzie, panuje w sali jeden wielki hałas, w jakim niesposób rozróżnić poszczególnych sygnałów, czy też głosów, wydobywających się z rozstawionych głośników. Ten jednak, kto stale pracuje w centrali radjowej wyodrębnia doskonale poszczególne dźwięki i z łatwością może robić takie spostrzeżenia, jak np.: — Oto Kair zaczął mówić, albo: — Dżibuti zamilkło.

Z aparatów odbiorczych wysuwają się ciągle długie wąskie paski papieru, przechodzące następnie przed maszynami do pisania, gdzie specjaliści odrazu tłumaczą depesze ze znaków alfabetu Morse'a na tekst drukowany. Zkolei zdania wybite maszyną do pisania, porywane przez automatyczną ekspedycję, trafiają do tuby pneumatycznej, poczta zaś pod ciśnieniem 5 atmosfer pędzi je do centrali depesz na ul. Grenelle.

Jest to istny dworzec wiadomości z całego świata. Zbiegają się tu depesze o wojnie abisyńskiej, najnowsze doniesienia o kursach giełdowych wszystkich walut świata, przemówienia ministrów, opisy katastrof i kataklizmów.

Central - Grenelle pilne depesze nadaje odrazu dalekopisem do redakcyj dzienników, albo też do agencyj, mniej zaś pilne przechodzą jeszcze przez biuro telegraficzne nr. 98, które obsługuje giełdę.

Agencja Havasa, mająca swoich przedstawicieli w Central - Grenelle otrzymuje depesze najszybciej i potem ze swoich stacyj, czy to drogą radjową, czy też przy pomocy normalnej sieci telegraficznej wysyła je natychmiast do agencyj zagranicznych.

We Francji, w Belin, rozpoczęto budowę stacji radjotelefotografji, mogącej odbierać zdjęcia fotograficzne, nadawane z Afryki. Dziennikarze francuscy żartują, że zanim doczekają się ukończenia stacji, sama wojna dawno będzie skończona. Zresztą ze stacji byłaby niewielka pociecha, ponieważ stacja w Asmarze nie posiada odpowiednich urządzeń, umożliwiających nadawanie obrazów przy pomocy telewizji.

Tarcia wśród legjonistów

na terenie Lwowa

LWÓW, 19.10. (Tel. wł.). W Warszawskim Związku Legjonistów od pewnego czasu trwają tarcia, które doprowadziły do zajść podczas nadzwyczajnego walnego zgromadzenia Związku przy wyborze nowego prezesa Związku na miejsce następującego płk. Pytla, obecnie burmistrza m. Krosna. Zrzekł się swoich godności cały zarząd okręgu Związku Legjonistów.

Mimo, iż od zajścia na zebraniu upłynął już tydzień, termin nowych wyborów nie jest dotąd wyznaczony.

Jako kandydata na prezesa zarządu wymienia się mjr. Konstantego Dzieduszyckiego.

Strach ma wielkie oczy

Czem można tłumaczyć nastroje Czechów na Śląsku?

Cz. Cieszyn, w październiku

Czem można sobie tłumaczyć wytworzone od roku stosunki na Śląsku i aresztowania tamtejszych Polaków? Szukam tych przyczyn na miejscu i, nie tracąc perspektywy wielkiej polityki, która rozgrywa się na przestrzeni: Paryż — Praga — Berlin — Warszawa — Moskwa, szukam ich w nastrojach lokalnych, gdzie wyraźnie zarysowują się światła i cienie z wielkiego świata.

Szukając źródeł tych nastrojów i faktów, trzeba przedewszystkiem przypomnieć, że część Śląska Ciesz. za Olzą należała w okresie 1918 — 1920, aż do decyzji Konferencji Ambasadorów do Polski, że w Boguminie, Frysztacie, Trzyńcu, Jabłonkowie i t. d. miały się nawet odbyć wybory do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej. Po przyłączeniu dwóch spornych powiatów z przewagą polskiej ludności do Czechosłowacji, Polacy śląscy pogodzili się z losem, w przekonaniu, że ich prawa narodowe zostaną w pełni przez Czechów uszanowane, że staną się niejako zakładnikami przyjaźni między dwoma pobratymczemi państwami.

ZADATEK PRZYJAŹNI.

Zadatkiem tej przyjaźni miała być m. in. umowa między Polską a Czechosłowacją z dnia 23 kwietnia 1925 r., ratyfikowana dnia 30 lipca 1925 r., która w części III przewiduje ochronę mniejszości narodowych (art. 11 — 22). Pendant tej umowy jest liberalne ustawodawstwo wobec wszystkich mniejszości narodowych w Czechosłowacji — jak się okazuje — najbardziej uszanowane wobec przeszło 3-miljonowej mniejszości niemieckiej, z którego jednak i ludność polska na czeskim Śląsku Ciesz. w poważnej mierze korzysta. M. in. wspomnieć tu należy o rozporządzeniu czechosłowackiem z dnia 3.2.1926, które w artykułach 14, 26 i 37 przewiduje, że jeśli w pewnym okręgu sądowym mieszka conajmniej 20 proc. mniejszości, sąd, urząd, czy inny organ rządowy powinien komunikować się z mniejszością również w jej języku, a gdy w danym okręgu mniejszość stanowi przynajmniej 2/3 jego ludności, komunikacja ta może się odbywać tylko w języku mniejszości, z wyjątkiem wpisu do ksiąg publicznych (hipoteka).

O ile jednak Niemcy na terenie swego osiedlenia, a nawet na Śląsku, korzystają w całej pełni ze swych praw, jako mniejszość, wobec Polaków, którzy w powiecie sądowym frysztackim i czesko - cieszyńskim liczą ponad 20 proc., a w jabłonowskim ponad 2/3 ludności, ustawodawstwo to zawsze władze czeskie traktowały półserjo, rozprawy sądowe prowadzi się w języku czeskim, protokuły, wyroki i uchwały sądowe preparuje się tylko w języku czeskim i od lat 9-ciu ani jeden akt oskorżenia nie był inaczej sporządzony, tylko w języku czeskim. Także na stacjach kolejowych, wbrew uprawnieniom polskim, są tylko czeskie napisy, gdy równocześnie w krajach sudeckich z wielką zapobiegliwością wszędzie na stacjach umieszczono tablice czesko - niemieckie. Dzieje się tak również dlatego, że urzędnicy na czeskim Śląsku Ciesz. z bardzo małymi wyjątkami są Czechami, językiem polskim nie władają i są odpowiednio z góry nastawieni.

WARSZAWA CAŁUJE SIĘ Z PRAGĄ.

Po tej wycieczce w stronę języka urzędowego, wracam do nastroju wśród ludności czeskiego Śląska Ciesz. W warunkach, jakie nakreśliłem w poprzednich listach, nastroje te wśród ludności polskiej nie były dobre. Kiedy w r. 1927 zwiedzałem czeski Śląsk Ciesz. zewsząd słyszałem pomruki:

— Warszawa całuje się z Pragą, a my tu cierpimy coraz bardziej.

Od stycznia 1934 r., t. j. od zawarcia między Polską a Niemcami paktu o nieagresji, zaostrzyła się czujność Czechów, którzy zaczęli w nastrojach niezadowolenia węszyć polską irredentę. Sam słyszałem z ust wybitnego Czecha taką fanaberję:

— My wiemy, co się święci. Niemcy i Polska chcą dokonać rozbioru Czechosłowacji. Niemcy chcą zabrać kraje sudeckie, a Polska Śląsk, część Moraw i całą Słowaczyznę. Węgrom przypadłaby Ruś Podkarpacka jako „złoty pomost" między Warszawą a Budapesztem... A czem wytłumaczycie ostatni pakt wyborczy polsko-słowacki? A czy nie mówi się głośno o tem, że Polska nie sprzeciwi się anszlusowi Austrji, sama weźmie Śląsk i Słowaczyznę?

MY Z JEDNEJ, ROSJA Z DRUGIEJ STRONY...

Tego rodzaju obawy Czechów wywołują wśród nich nastrój podniecenia, to podniecenie — rzecz naturalna — udziela się polskiej mniejszości i odbija się potem na niej represjami, stosowanemi pod pierwszym z brzegu pozorem. Na odwyrtkę słyszy się często z ust podnieconych Czechów:

— Mamy sojusz z Rosją i teraz my z jednej strony, a Rosja z drugiej... Kiepsko skończą się te polskie zaloty w Berlinie.

W atmosferze tego niesamowitego podniecenia każde poruszenie, każde żywsze słowo staje się straszakiem polskiej irredenty, a władze czeskie zapominają nawet o artykule 12-tym umowy z dnia 23.4.1925 r., gdzie zastrzeżono przezornie, że „obie umawiające się Strony uznają obowiązek lojalności ze strony mniejszości do państwa, w którem przebywają; przytem nie będzie uważana za nielojalność pozytywna obrona praw mniejszościowych".

STRZAŁY W... RADOMIU.

Kiedy patrzę na stosunki śląskie, przypominam sobie facecję z roku 1905. Rewolucjoniści polscy wyznaczyli wówczas Radom, jako miejscowość, gdzie miał być bezwzględny spokój, celem uniknięcia rosyjskiej represji w tem mieście i stworzenia tam spokojnego azylu dla bojowników z innych terenów b. Kongresówki. Wiedziała o tem żandarmerja rosyjska i wielkie było zdziwienie szefa żandarmerji w Warszawie, gdy pewnego dnia dowiedział się, iż do tłumu, wychodzącego z kościoła, kozacy dali salwę karabinową. Zawołał przeto swego adjutanta i pyta, jak się to stało? A znający duszę kozacką adjutant, zasalutował i gromkim głosem tak rzecz objaśnił:

— Sałdatiki napugaliś, da i strielali!

Czyżby ten raport można zastosować do obecnych represyj na Śląsku Cieszyńskim?

T. Opioła.

PRO DOMO SUA

Ciekawym odgłosem mojego pobytu na czeskim Śląsku Ciesz. jest notatka, zamieszczona w morawsko-ostrawskim „Czeskiem Słowie", gdzie — jak w listach poprzednich zaznaczyłem — złożyłem wizytę, by pomówić z czeskimi kolegami zawodowymi o stosunkach śląskich. Pod koniec rozmowy, której treść podałem dokładnie, redaktor Cenek oświadczył mi, że zamieści notatkę o tej wizycie. Zgodziłem się, a redaktor Cenek przyrzekł, że odnośny numer „Czeskiego Słowa" przyśle mi w zamkniętej kopercie do Warszawy. Naprożno jednak czekałem na przesyłkę i dopiero wczoraj otrzymałem skądinąd „Czeskie Słowo" z notatką, która brzmiała:

„Warszawski redaktor w Cieszyńskiem. W poniedziałek przyszedł do naszej redakcji Tadeusz Opioła, redaktor warszawskiego dziennika „ABC" i „Wieczór Warszawski", których kierunek nie jest rządowi polskiemu najżyczliwszy. Powiedział, że przybył w Cieszyńskie jako reporter, by się na własne oczy i uszy przekonać, ile prawdy jest na tem, co się w Warszawie mówi i pisze o stosunkach w Cieszyńskiem. Daliśmy mu wszelkie informacje. Zdarzyło się już niejednokrotnie, że podobny reportaż ukazał się w zagranicznych gazetach zupełnie zmieniony i przekręcony. Przeto już naprzód donosimy o tem i konstatujemy, że udzieliliśmy mu informacyj w tym duchu i w tym kierunku, w jaki o zdarzeniach od dwu lat pisze „Czeske Slovo". Podkreśliliśmy redaktorowi, że przyczyn sporu nie widzimy w Cieszyńskiem i w ludzie cieszyńskim. Jest poza naszym krajem i poza Polską i dyktują go inne interesy, aniżeli polskie. Malhomme, Płonka, Klotz, Kaszycki i inne „wielkości" są tylko figurkami, nakręconemi i grającemi tak, jak każe im chlebodawca z „brunatnej sieci" (Niemiec)".

Dziś rozumiem, dlaczego red. Cenek nie przysłał mi gazety z tą notatką. Przypuszczam, że po przeczytaniu jej w druku sam zrozumiał swój nietakt. Jako dziennikarz polski, nigdy nie śmiałbym zarzucać kłamstwa red. Cenkowi, nie sprawdziwszy wprzód, że minął się z prawdą. Pośpiech kolegi Cenka jest wyjątkowo... oryginalny. (T. O.),

Uroczyste przeniesienie zwłok

ś. p. Ministra Pierackiego

NOWY SĄCZ, 19.10. (Tel. wł.). Dziś rozpoczęły się w Nowym Sączu uroczystości żałobne, związane z przeniesieniem trumny Ministra Spraw Wewnętrznych ś. p. gen. Br. Pierackiego do mauzoleum na starym cmentarzu.

O godz. 9.30 ks. biskup Lisowski, sufragan tarnowski, odprawił w kaplicy starego cmentarza nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. gen. Pierackiego. Na uroczystości żałobne przybyli członkowie rządu z premjerem p. Kościałkowskim na czele, przedstawiciele wojska i delegacje z całego kraju.

Po egzekwiach na starym cmentarzu zszedł do grobowca dyrektor kancelarji cywilnej p. Prezydenta Rzplitej dr. Świeżawski i złożył w imieniu p. Prezydenta na trumnie ś. p. min. Pierackiego wieniec laurowy.

Na placu przylegającym do cmentarza nastąpiła uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę „Domu Strzelca" im. Bronisława Pierackiego, na której wygłosił przemówienie p. premjer Kościałkowski.

NOWY SĄCZ, 19.10. Po zakończeniu uroczystości prezes Rady Ministrów i członkowie rządu złożyli wizytę matce ś. p. Ministra, p. Marji Pierackiej, oraz ks. biskupowi Lisowskiemu.

Całe przedsiębiorstwa

Trudnią się przemytem z Litwy

tanich artykułów żywnościowych

Wojna celna z Niemcami spowodowała na Litwie gwałtowny spadek cen ziemiopłodów, któremu rząd kowieński nie może dotychczas zaradzić. Niektóre artykuły spożywcze są już znacznie tańsze, niż w Polsce.

W ostatnich czasach coraz częściej zdarzają się wypadki przemytu do Polski niektórych towarów, jak miód, grzyby suszone i len. W pobliżu granicy powstały specjalne przedsiębiorstwa, trudniące się odbiorem tych towarów, a następnie wysyła je do różnych miast polskich ,a nawet jako produkty polskie zagranicę.

Ostatnio władze graniczne energicznie zabierają się do tępienia przemytnictwa z Litwy.

Wśród pism

DEMONSTRACJA CZESKA

Charakteryzując cofnięcie przez rząd czechosłowacki exequatur konsulowi polskiemu w Morawskiej Ostrawie, „Polska Zbrojna" charakteryzuje ten krok jako „demonstrację" i pisze m. in.:

„Cofnięcie exequatur jest aktem który może być stosowany w najbardziej niezwykłych wypadkach, albowiem jest aktem nieprzyjaznym w stosunku do państwa i osoby jego konsula... Decydujące czynniki czeskie zdawały sobie sprawę, że odebranie exequatur pogorszy jeszcze bardziej i tak naprężone stosunki pomiędzy Rzplitą a Czechosłowacją.

Krok ten miał zapewne być zamanifestowaniem siły wobec polskiej mniejszości na terenie Śląska Cieszyńskiego w formie demonstracji zewnętrznej...

Decyzja rządu czeskiego utrudnia jeszcze dalej istniejącą sytuację. Nie mamy wątpliwości, że krok ten pociągnie za sobą dalsze konsekwencje".

AMNESTJA

Propagując od pewnego czasu sprawę amnestji „Kurjer Poranny" ogłasza artykuł p. Hulki-Laskowskiego, który na podstawie osobistej obserwacji na terenie Żyrardowa stwierdza, że

„Między bezrobotnością przymusową setek, tysięcy ludzi a przestępczością istnieje więź tak ścisła, jak między każdą przyczyną a skutkiem... W ciągu paru lat kryzysowych przestępczość wzmogła się zatrważająco na całej linji. Kilkadziesiąt morderstw i zabójstw, kilkaset krwawych bójek, kilka tysięcy kradzieży, sporo włamań. Ale większość — olbrzymia większość! — tych przestępców, to przestępcy przygodni. Co więcej, to ludzie, którzy gdyby byli znaleźli pracę, mogli służyć za przykład pracowitości i zacności wszystkim i każdemu!"

PRZESŁANKI PEŁNOMOCNICTW

Omawiając projekt pełnomocnictw dla rządu, „Polska Zbrojna" podnosi, że przesłankami ich jest dążenie do równowagi budżetu, aby uczynić zbędnem angażowanie rynku pieniężnego na potrzeby budżetowe.

„Powtarzający się z roku na rok deficyt budżetowy zmuszał rząd do uciekania się do operacyj kredytowych, które również z roku na rok miały na celu wyrównywanie niedoboru. Operacje kredytowe ograniczać się musiały do rynku wewnętrznego. Bo przecież rynki zagraniczne jaknajusilniej szukają w ostatnich latach kryzysowych tranzakcyj międzypaństwowych.

Rząd więc był zmuszony poszukiwać kapitału na cele zrównoważenia budżetu na rynku wewnętrznym, zapożyczać się u własnych obywateli; a to poszukiwanie kapitału wewnątrz kraju siłą rzeczy wywoływało drożyznę kredytu, działało na wysokość stopy dyskontowej i ograniczało swobodne obroty kapitału. Zkolei zaś ten stan rzeczy musiał wpływać ujemnie i hamująco na proces obniżki cen, tak ważny dla uzyskania równowagi gospodarczej wewnątrz kraju".

Wznowienie egzekucyj

podatkowych na wsi

Dnia 15 b. m. upłynął termin, do którego wstrzymana została egzekucja zaległości podatkowych u właścicieli gospodarstw rolnych.

Nowy Minister Skarbu, wicepremjer Kwiatkowski, zaakceptował zarządzenie, polecające wznowienie akcji egzekucyjnej na wsi. Okólnik ministerjalny poleca, aby kroki egzekucyjne przeprowadzane były przez urzędy skarbowe stopniowo i obejmowały przedewszystkiem płatników zamożniejszych.

Podkreślając konieczność stopniowego likwidowania zaległości podatkowych, Ministerstwo Skarbu przypomina podwładnym organom ułożony zgóry plan egzekucyjny i poleca unikanie przeprowadzania egzekucyj masowych.

Izby skarbowe wezwane zostały do czuwania nad ścisłem wykonaniem powyższego zarządzenia.

ABC RADJOWE

dodatek tygodniowy

Polska audycja wysłuchana w samochodzie

Podczas karkołomnej jazdy

w jugosłowiańskich górach

Poniższe opowiadanie p. M. Zawadzkiej, uczestniczki międzynarodowej wycieczki dziennikarzy po Jugosławji, jest jakby pozakonkursową odpowiedzią na nasz konkurs: „Moje najsilniejsze przeżycie radjowe". Uzupełnia ono kilka publikowanych już przez nas opisów o znaczeniu polskiej audycji radjowej na obczyźnie. Autorka, jakkolwiek stale zamieszkała w Warszawie, jednak niesłychanie silnie zareagowała na głos z ojczyzny posłyszany w niezwykłych coprawda okolicznościach, bo w pędzącym samochodzie wśród wspaniałej scenerji górskiej pod Skoplje w południowej Jugosławji.

Skoplje jest pełne kontrastów. Po jednej stronie rzeki Wardar nowoczesne gmachy miasta rozwijającego się dziś szybko, jako ważne centrum administracyjne południowej Jugosławji, a tuż za mostem twierdza z XIV wieku, wzniesiona przez serbskiego króla Duszana, od której rozpoczyna się dzielnica Muhadżir — pełnowartościowy już Wschód.

Zawiły labirynt krętych uliczek prowadzi poprzez „czarszję". Rząd małych kramików, królestwo handlarzy starej inkrustowanej, lub misternie cyzelowanej broni, filigranowych klejnotów ze srebra, złota i miedzi, dywanów o stonowanych, pastelowych barwach, przebogatych haftów ludowych, wschodniego obuwia z safjanu, a przedewszystkiem za bezcen sprzedawanych owoców i jarzyn olśniewających wzrok prawdziwą orgją kolorów. Autokar wiozący nas z trudem toruje sobie drogę. Wreszcie przedostajemy się na szosę, wiodącą w stronę Veles.

Mijamy długi szereg bliźniaczych niskich chatek kamiennych o płaskich dachach. To dzielnica cygańska. Przy całym prymitywizmie urządzeń nawet tu dotarła jedna jedyna zdobycz współczesnego genjuszu. Z dachów chat gdzieniegdzie sterczy dumnie antena radjowa, a podobno nawet i głośnik nie jest rzadkiem zjawiskiem.

Mkniemy dalej autokarem pod łukiem doskonale zachowanego akweduktu rzymskiego ku monasterowi św. Nikity w Czuczer, wzniesionego na wysokiej skale w 1308 roku. Zbaczamy w polną, szumnie zwaną „drogę". Przeskakujemy przez wyschłe łożyska strumieni, wreszcie u stóp piętrzącej się w górę wioski autokar zatrzymuje się, nieprzejedzie już dalej przez wąskie, pod ostrym kątem załamujące się uliczki.

Trochę stękając, gdyż w naszem gronie ludzi pióra niewielu jest stosunkowo alpinistów, wspinamy się na szczyt, aby obejrzeć klasztor, w którym trafiliśmy właśnie na obchód święta ludowego. W drodze powrotnej tuż za furtą klasztorną czeka nas niespodzianka, spostrzegamy nowiuteńki samochód, limuzynę marki Studebecker, model 1934 r. Spośród praktycznych Niemców pada głośna uwaga:

— Wiecie Państwo, to już jest grzech tłuc nowiutką maszynę po takich wertepach.

Amerykanka, towarzyszka moja druga polska dziennikarka i ja rozgrzeszamy jednak przedstawiciela Banowiny (Ban jest odpowiednikiem naszego wojewody), który zaprasza nas uprzejmie do wnętrza samochodu. .

Rozpoczyna się szaleńcza jazda wdół z pieca na łeb. Świetne resory łagodzą wstrząsy skoków z głazu na głaz w pozycji niemal pionowej. Wszystkie trzy mamy dosłownie dusze na ramieniu, choć nadrabiamy minami w głębokiem coprawda milczeniu podziwiając niezrównaną, a w Jugosławji nagminną, maestrję szofera. Wymijamy szczęśliwie zator, w postaci pary wołów ciągnących wóz naładowany nacią kukurydzy, z głębokiem poczuciem ulgi dostrzegamy w odległości jednakże kilku kilometrów zarys szosy.

Raptem szofer przekręca jakiś guziczek w pobliżu szybkościomierza i zanim zdołałyśmy się zorjentować co się dzieje słyszymy chrzęst, świst a potem... „— Hallo hallo! Tu Polskie Radjo Warszawa. Nadamy komunikat meteorologiczny dla uczestników zawodów Gordon Bennetta". — Nasz popularny speaker p. Bocheński ma na sumieniu guz na mojem czole, bo niebaczna pędu porwałam się na równe nogi z wrażenia i z całej siły uderzyłam głową w sufit limuzyny.

Nie zdołam opisać wstrząsu jakiegośmy doznały. Przyznam się, że nie pamiętam tak gwałtownego przypływu patrjotycznych uczuć, a wykaz napięcia siły wiatru na różnych poziomach atmosfery, wydał mi się wtedy najcudniejszą poezją.

Jakiż mały stał się świat dzięki radju! Gdzieś w Skopiskiej Czarnohorze, na skalistem bezdrożu słuchałyśmy słów ojczystej mowy, jakby z sąsiedniego pokoju, a serca biły nam taką radosną dumą, że chyba odwrotna fala musiała jej echo donieść do Raszyna.

— My najczęściej słuchamy Warszawy—wyjaśnił towarzyszący nam viceburmistrz, widząc nasze wzruszenie, — macie znakomitą stację nadawczą i wasze audycje odbiera się u nas najczyściej.

— Jak tylko usłyszę „melodyjkę" waszego Chopina — dodał szofer, który w tym demokratycznym kraju chętnie bierze udział w rozmowach pasażerów — to wolę nawet wysłuchać odczytów, chociaż nie rozumiem ani słowa, byle doczekać się waszej muzyki i śpiewów, takie są ładne i wyraźne.

Marja Zawadzka.

Listy Czytelników

Abisyńskie reportaże

Szanowny Panie Redaktorze!

W Pańskim poczytnym dodatku „ABC radjowe" z niedzieli 13 b. m. ukazały się dwie wiadomości poniekąd, że tak powiem, uzupełniające się. Jest to: 1) odpowiedź konkursowa inż. A. K., w której opisano, jak to na ćwiczeniach wojskowych oficerowie rezerwy pozwolili uruchomić nieprzyjacielską radjostację, wziętą w niewolę, i jakie z tego smutne wyniknęły skutki; 2) doniesienie o angielskich i amerykańskim pomysłach przesyłania reportażów radjowych zapomocą krótkofalówek, zainstalowanych na polach bitew w Afryce.

Przygoda oficerów rezerwy, którzy sobie sprowadzili nieprzyjaciół na kark przez wziętych w niewolę radjowców, którym niebacznie nie odebrali sprzętu radjowego, jest bardzo instruktywna dla możliwości reportażów radjowych z placu boju. Radjoreporterzy angielscy i amerykańscy liczą chyba na naiwność dzikusów afrykańskich, jeśli sądzą, że jakikolwiek dowódca pozwoli im na uruchomienie radjostacji. A gdyby nawet idąc z wojskami negusa, potrafili jakoś przeprowadzić swoje zadanie — staliby się celem najuporczywszych ataków włoskich, bo Włosi, ziomkowie Marconiego, zdają sobie chyba doskonale sprawę z tego, że radjostacje po stronie nieprzyjacielskiej trzeba jaknajszybciej likwidować.

Tak więc również z militarnego punktu widzenia reportaże radjowe z abisyńskich pól walki stoją pod dużym znakiem zapytania.

Z poważaniem

Kpt. F. H.

Liczba abonentów

Polskiego Radja

Na dzień 1 października r. b. Polskie Radjo liczyło 417.964 abonentów, co w porównaniu z ubiegłym miesiącem stanowi wzrost o 11.000. Liczba abonentów wiejskich Polskiego Radja wynosi obecnie około 47.000.

Podziemne radjo

sygnalizuje katastrofy z kopalń

Znany inżynier wiedeński Fritz, twierdzi, że fale radjowe rozchodzą się nietylko w przestrzeni ponad ziemią, ale przenikają również głęboko pod powierzchnię ziemi. Tej właściwości fal radjowych dotychczas znaczna większość specjalistów stanowczo zaprzeczała, toteż odkrycie inż. Fritza przedstawia się dość niezwykle.

W czasie doświadczenia przeprowadzonego w jednej z kopalń w Karyntji na głębokości 300 m. posługując się odbiornikiem, skonstruowanym przez wynalazcę, otrzymano zupełnie dobry odbiór kilkunastu stacyj europejskich.

Inż. Fritz pracuje obecnie nad wykończeniem technicznem aparatu, który, umieszczony pod ziemią, za pomocą fal radjowych dawałby automatycznie znać na powierzchnię o wszelkich kataklizmach, jakieby się zdarzyły w głębi kopalni, takich jak np. eksplozje gazów, zalanie kopalń wodą, pożary i t. p.

MORZE I RADJO

DWA OKNA NA SWIAT

Ach, to radjo...

Wlazł kotek...

Był łowny, a nie miał co łowić. W całym domu od piwnic do strychu nie uświadczył ani jednej myszki, a o szczurach nawet marzyć szkoda. Krwiożerczych instynktów nie zaspakajała ani w części zabawa motkiem włóczki, lub papierkiem uwiązanym na sznurku i posuwanym po podłodze w takt jego zdobywczych skoków. Raczej powiększała się w ten sposób żądza prawdziwych wielkich łowów na żywą zwierzynę.

Tęsknoty myśliwskie podniecały wszelkie szmery i piski wydawane przez martwe przedmioty. Godzinami całemi penetrował podniecające wyobraźnię czeluście pod szafami, tapczanami i biurkiem. Naprózno! Więc nieszczęsny drapieżca poniżał się do łapania much na szybie okiennej.

I byłby tak pewnie nadal ubocznie i niedoskonale zaspakajał swoje wrodzone skłonności, bez katastrofy, gdyby nie zainstalowano w domu radja. Nowy nabytek wzbudził żywe zainteresowanie namiętnego amatora polowania. Wraz z całą rodziną siedział przed głośnikiem wpatrzony w jego ciemną głębię, z której wydobywała się powódź dźwięków. I gdy już ludziom radjo spowszedniało — on udzielał mu nadal pełni skupionej uwagi.

Był jesienny wieczór, kiedy wszyscy opuścili pokój, w którym rozbrzmiewała audycja radjowa, ale nie wyszedł on, najpilniejszy słuchacz. Nie wyszedł, bo spośród dźwięków mowy i muzyki wyłowił bystrem uchem jakieś trzaski, szelesty, piski i szmery, które mu dały wiele do myślenia i obudziły gorące, zadawnione nadzieje. Nie, to niemożliwe, żeby te odgłosy nie sygnalizowały zwierzyny! Zaczaił się, skupił w sobie i począł powoli skradać się do głośnika. Czarna trąba zapiszczała nęcąco...



Zwabiło nas nagle stłumienie audycji radjowej i głuche miauczenie. Niefortunny łowca wiedziony długo niezaspokojoną namiętnością tak silnie wepchnął głowę w wązką gardziel tuby, że z trudem przyszło nam go uwolnić, zwłaszcza że pozostałe na wolności odnóża zagrażały pazurami wybawcom. Biedna ofiara akustycznych odpowiedników zaburzeń atmosferycznych i przeszkód w odbiorze radjowym naprzemian to żałośnie to z wściekłością protestowała przeciwko takiemu zakończeniu wspaniale zapowiadającego się polowania. Aż wyciągnięty z głośnika umilkł i zaczął łapkami rozcierać pognieciona uszy.

Po tej przygodzie musi teraz często, a jak należy przypuszczać — z niesmakiem, wysłuchiwać trawestacji popularnej piosenki:

Wlazł kotek
(Już motek
Nie bawi)
Aż w głośnik —
Ktoś radjo
Nastawił.

Lecz i tam
Też myszki
Nie było,
Musieli
Wyciągać
Go siłą.

GĄSKA.

Album radjowe

Od jednego z czytelników otrzymaliśmy zapytanie, co się dzieje ze sprawą ilustrowanego album radjowego, które obiecano wszystkim radjoabonentom, o ile nie skasują abonamentu w lipcu i sierpniu oraz nadeślą dodatkowo 50 groszy. Albumy miały być rozesłane we wrześniu, jednak dotąd ich niema, a urzędniczka w okienku radjowem na warszawskiej poczcie głównej, proszona o interwencję, odpowiedziała:

— Ciągle publiczność o to pyta. Dziwię się, czemu. Przecież albumy te, to impreza prywatna — ani z pocztą ani z Polskiem Radjem nie mają nic wspólnego.

Korespondent nasz pyta przeto z zaniepokojeniem: Czyżby to był jaki nowy „kant"?

Możemy go uspokoić, że nie. Albumy będą rozesłane wszystkim, którzy się we właściwym czasie z chęcią ich nabycia zadeklarowali, ale dopiero po zakończeniu druku (chodzi o 75.000 egzemplarzy!) t. j. z końcem listopada. Już szereg razy przy okazji różnych audycyj radjowych udzielano wyjaśnień uspokajających, ale jak się okazuje, najpewniejszy kontakt ze wszystkimi słuchaczami prowadzi tylko przez prasę, gdyż wyjaśnienia tamte nie do każdego dotarły.

A swoją drogą, wartoby się postarać, aby na poczcie nie udzielano błędnych informacyj...

Z tygodnia

„Z niespodzianką" była zapowiedziana w ostatni czwartek audycja dla dzieci, podczas której Stary Doktór miał opowiedzieć bajkę o kocie w butach. Niespodzianka udała się w całej pełni: przy mikrofonie, oprócz prelegenta, zjawiło się całe towarzystwo przyprowadzonych przez niego dzieciaków i dzięki temu opowiadania zmieniło się w przezabawne i niezwykle miłe słuchowisko.

Rządząc się autonomicznie wraz z swymi gośćmi w zamkniętej kabinie dla prelegentów, Stary Doktór poddawał pod głosowanie tego parlamentu, jak ma opisywać pałac królewski, „zwyczajnie" lub „uroczyście" (a więc pokój czy komnata, twarz czy oblicze i t. p.) i czy król ma zajechać karetą, czy też samochodem. Goście zaś często -gęsto dawali upust swoim reakcjom na opowiadanie, wybuchając śmiechem lub też... przeszkadzali: ten się kręcił po kabinie, tamtego korciło bić patykiem o pulpit, a jeszcze inny, „wobec całej Polski, która przecież słucha", gdzieś zapodział czapkę... Słowem, zamiast szablonu, było — życie.

Jeśli porównać ten system aranżowania opowiadań z poprzednio przez tegoż prelegenta stosowanym, gdy towarzyszył mu jeden słuchacz, to trzeba powiedzieć, że — „niema porównania". Jeden słuchacz spełnia bowiem tylko rolę statysty i należytego ożywienia wprowadzić w audycję nie potrafi: okazuje się to również w pogadankach muzycznych, które chociaż teraz coraz bardziej „rozkrochmalone", jednak zawsze mają w sobie coś ze sztuczności wskutek naturalnego dystansu, jaki istnieje między profesorem a uczniem. Lepsza już jest forma djalogów, w których obie strony są niejako równouprawnione. W wypadku omawianej bajki to równouprawnienie dało się uzyskać dzięki temu, że audytorjum było liczniejsze i że prelegent umiał „uruchomić jego walory akustyczne", czyli mówiąc językiem codziennym: umiał je rozruszać.

Kto nie słuchał tej audycji (czy to z dzieci czy ze starszych), może żałować, ale ma szanse powetowania sobie straty podczas jej dalszego ciągu, w tem czwartek. Mogę zapewnić najszczerzej, że rzadko byłem równie serdecznie ubawiony.

A i jedno jeszcze dodać trzeba: pokazało się, jak ważną rzeczą dla prelegenta jest uzyskanie jakiegoś kontaktu, który nazwałbym „pomocniczym". Ileż to prelekcyj brzmi martwo, sucho, nudnie — głównie dzięki temu, że autor, zamknięty sam-na-sam z mikrofonem, nikogo nie widzi i trudno mu nawiązać kontakt z tą niewidzialną i niewiadomą rzeszą, która go słucha. Jak zaś ten „pomocniczy kontakt" pomaga prelegentowi, to można było stwierdzić na samym Starym Doktorze, który zazwyczaj mówi głosem jakby nieco zmęczonym i dość cichym, a tym razem pełen był wigoru i werwy.

Eksperyment się udał i warto korzystać z niego także przy innych sposobnościach.

*

O drugim eksperymencie, który dopiero teraz się rozpoczyna, będzie można wypowiedzieć się dopiero za miesiąc. Mam na myśli środowe odczyty dyskusyjne, które teoretycznym wstępem zainaugurowała onegdaj p. Grocholska. Inauguracja była dość zajmująca (w tę środę uzupełni ją jeszcze prof. Witwicki), trzeba więc spodziewać się, że osiągnie pierwszy zakreślony cel t. j. utworzenie się pewnej ilości kółek dyskusyjnych; byłoby przytem wskazane, aby stale informowano słuchaczy, jak ilość tych kółek wzrasta. Cel jednak drugi, istotny, to przyciągnięcie zainteresowania słuchaczy. Pod tym względem wszystko zależy od doboru tematów, sposobu ich podania oraz ustalenia tez dyskusyjnych — i dopiero w miarę rozwijania się cyklu będzie można zorjentować się, czy słuszny ten pomysł jest realizowany we właściwy sposób.

Kolizja obowiązków dziennikarskich nie pozwoliła mi wysłuchać ani pierwszego odczytu p. Makowieckiego z serji „Warszawa w literaturze i anegdocie" ani też (również zaczynającego osobny cykl) odczytu prof. Dąbrowskiego o podboju Afryki przez Europę. Znając prelegenta z jego poprzednich występów przed mikrofonem, można zgóry powiedzieć, że prelekcje te nietylko będą zajmujące ale i w sposób pociągający wygłoszone. Nie możnaby tego powiedzieć o ogóle t. zw. pogadanek aktualnych, które obecnie dość często są wygłaszane w sposób suchy, martwy, nieciekawy.

Że antytezą tych wszystkich cech ujemnych był niedzielny reportaż z polsko - węgierskiego meczu lekkoatletycznego, skoro go prowadził p. Trojanowski — rzecz rozumie się sama przez się; podnieść należy również doskoły stan kabla telefonicznego, dzięki czemu audycję słychać było bardzo wyraźnie. Z audycyj innych wspomnę o pięknem odczytaniu przez Jaracza fragmentu z powieści Karpackiego „Brama Świata", o pełnym wyrazu obrazku Z. Skierskiego ze stosunków górnośląskich p. t. „Ziemia" (w cyklu wieczornych 5-ciominutówek) i o interesująco przez red. Zrębowicza opracowanej recytacji dwóch świeżo odkrytych wierszy Norwida.

Udała się ostatnia Wesoła Fala lwowska i udatne są także „uśmiechy Poznania", coraz dowcipniejsze w tekście. Że Warszawa, gdy i na nią przyszła kolej dnia audycji „regjonalnej", cofnęła się aż o 50 lat wstecz, do nieśmiertelnego Prusa — nie uważam za myśl zbyt szczęśliwą: najpierw dopiero niedawno temu dawano podobną audycję, powtóre zaś wartoby bardziej zająć się współczesnym folklorem stolicy, dotąd niedostatecznie w radjo wyzyskiwanym.

Dobry był także wesoły skecz kryminalno - detektywistyczny z Krakowa („Colin i S-ka"). Audycje humoru zagranicznego znalazły się obecnie w inteligentnych rękach p. Winawera: powinno im to wyjść na zdrowie. Wprawdzie przydałoby się im trochę więcej werwy, z uznaniem jednak podnieść należy, że po wysłuchaniu winawerowskich próbek humoru zagranicznego wychodzi się bez tego, co stale dotąd, chaosu w głowie, a z pewnym pożytkiem kulturalnym. Co do poniedziałkowej pogadanki tegoż autora zwracała uwagę zbyt cicha dykcja: czy to tylko chwilowa niedyspozycja prelegenta, czy też niewłaściwy wybór dystansu od mikrofonu? Na tę ostatnią ewentualność zdawałby się wskazywać fakt, że coraz częściej u stałych prelegentów radjowych zdarzają się takie momenty kiepskiej słyszalności — widocznie wynika to z wyrabiającego się z biegiem czasu zapominania o pewnych „drobiazgach". Otóż, nie trzeba o nich zapominać — mikrofon jest jak kochanka: czuły, ale i zdradliwy.

Ostatni koncert Chopinowski dał nam znowu poznać parę bardzo mało znanych utworów młodzieńczych kompozytora. Na wykonanie złożyły się dwie stacje, lwowska i poznańska—pierwsza z większym sukcesem od drugiej.

A propos tych koncertów. Polskie Radjo ogłosiło komunikat, w którym oświadcza, że:

„...niektórzy ze słuchaczy radja domagają się objaśnień nie przed całym koncertem, lecz przed poszczególnemi utworami. Polskie Radjo wyjaśnia, że uwzględnienie tych życzeń jest niemożliwe, gdyż koncerty Chopinowskie nadawane są przeważnie zagranicę, umieszczenie więc objaśnień polskich w czasie trwania koncertu byłoby niecelowe".

Ponieważ ja to byłem tym, który sprawę tę poruszył, przeto użycie liczby mnogiej w komunikacie P. R. dowodziłoby, że nie jestem ze swem zdaniem odosobniony. Dowiodło tego jednak i coś innego jeszcze, mianowicie wspomniany właśnie koncert lwowski, w którym... właśnie zapowiedzi były rozdzielone w ten sposób, jak to proponowałem. Mogę więc odpowiedzieć tylko tyle, że:

„...uwzględnienie tych życzeń jest możliwe, i to nawet mimo że koncerty te są nadawane zagranicę".

Dlaczego zatem nie powiedzieć otwarcie i wyraźnie: Nie będziemy, bo nie chcemy? Bo przecież na to wychodzi. Wszelkie zaś „gdyż" są zbędne: jeśli wyrok jest zgóry wydany, motywy zawsze się dorobi — pro czy contra.

Marjan Grzegorczyk.

Więcej „wynalazków" — mniej patentów

Co czwarty wynalazek coś wart

Składany puszek do pudru i aparat do krajania chleba

Po chwilowem załamaniu, jakie przechodziła polska wynalazczość oryginalna, co przedewszystkiem widać z liczb i zestawień statystycznych, ilość zgłoszeń wynalazków, kierowana do Państwowego Urzędu Patentowego, zwiększa się, jednakże ilość udzielanych patentów w dalszym ciągu maleje. Oznacza to, że bardzo wiele zgłoszonych „wynalazków" poprostu nie ma nietylko żadnej wartości, ale bądź technicznie nie jest w porządku, bądź dotyczy nalazków już opatentowanych.

NOWOŚĆ

Jeżeli przejrzeć ostatnie chociażby tylko patenty, czegóż tam niema! Oto mamy np. zabezpieczenie kieszeni, czy teczki od poderżnięcia żyletką. Podszewka przetykana jest nitkami metalowemi. Albo np. pudełko do dyskretnego przechowywania artykułów higjenicznych. Lub znowu torebka z przyrządem akustycznym, chroniąca przed kradzieżą. Dziesiątki przyrządów do karbowania włosów, do golenia maszynki do mechanicznego manicuru, Jest nawet składany puszek do pudru, neseser kieszonkowy, a z praktycznych chciażby piecyk kuchenny, ogrzewany za pomocą promieni słonecznych.

Z innych wynalazków praktycznych można wymienić i takie, jak np. maszynkę do krajania chleba i smarowania go masłem. Inne — to znów: składany klęcznik kieszonkowy, solniczka młynek, przyrząd do wydawania pojedyńczych wykałaczek, łóżko o zmiennych wymiarach, kołyska samoczynna i t. p. doskonałości.

DWA KRAŃCE

Najwięcej wynalazków jest z zakresu elektrotechniki, sposobów i aparatów chemicznych oraz ruchu kolejowego, systemów sygnalizacji i praktycznych urządzeń domowych.

Natomiast wynalazcy nie interesują się prawie zupełnie zegarami, kapelusznictwem, szkłem, paliwem, chłodniami i t. p.

INWAZJA NIEMIEC

Ogółem od r. 1918 do końca r. 1934 w Polsce zgłoszono 45.234 wynalazki, ale opatentowano mniej niż połowę, bo tylko niewiele ponad dwadzieścia parę tysięcy.

Z kilkudziesięciu krajów, których wynalazki zgłaszane są w Polsce, na pierwszy plan wysuwają się Niemcy. Na przestrzeni lat wspomnianych, od 1918 do 1934 r., wynalazków polskich zgłoszono 13.280, podczas gdy niemieckich niewiele mniej, bo 13.141. W kolejności zgłoszeń idą następnie: Francja z ponad 3.000 zgłoszeń, Austrja ponad 2.600, Stany Zjednoczone — ponad 2.400, Czechosłowacja — blisko 2.000, Anglja ponad 2.000, Holandja, Szwajcarja i Szwecja — powyżej 1.000.

ORYGINALNE PROPORCJE

Znacznie ciekawsze są liczby obejmujące udzielanie patentów w latach 1924 — 1934. Gdy w tym okresie zgłoszono około 42.000 wynalazków, opatentowano powyżej 21.000, czyli średnio biorąc, co drugi wynalazek. Ta proporcja wynalazków — co drugi opatentowany — utrzymuje się (oczywiście w przybliżeniu) jeżeli chodzi o Niemcy, Francję, Holandję, Anglję, Stany Zjednoczone, Sowiety, Austrję. Inny natomiast jest stosunek jeżeli chodzi o Polskę, bo tu przy zgłoszonych w tym okresie blisko 11.000 wynalazków opatentowano niewiele ponad 4.000, czyli w przybliżeniu 1:3 Oczywiście nie świadczy to wcale, że wynalazki obce zdecydowanie górują nad naszemi, że ilość tych, którzy zgłaszają się do urzędu patentowego, ma być wskaźnikiem normy technicznej wynalazków. Polak, mając łatwiejszą drogę do krajowego urzędu patentowego, śpieszy z wynalazkiem daleko częściej, niż cudzoziemiec, który wówczas tylko rejestruje swój wynalazek w innym kraju, gdy. już został uprzednio opatentowany przez kraj jego ojczysty, bądź kraj zamieszkany.

Jak odbija się kryzys na oryginalnej twórczości, na wynalazczości. Przedewszystkiem, jeżeli chodzi o Polskę, to do 1931 r. zarysował się coraz wyraźniejszy napływ zgłoszeń patentowych i wzrastala ilość udzielanych patentów. Od tego okresu następuje spadek, przy którym, mimo, iż, jako to już zaznaczyliśmy, wzrasta ilość zgłoszeń, maleje stale ilość wynalazków opatentowanych.

MANJACY

Oczywiście pośród wynalazców istnieje specjalna grupa manjaków, którzy korzystają z każdej okazji, by zgłaszać się do urzędu patentowego z coraz to nowemi projektami. Był np. taki wynalazca, którego rozpiętość dziedzin, w zakresie których pracował, budziła zrozumiałą sensację. Jednego dnia zgłaszał się z projektami pneumatycznego obuwia, umożliwiającego wygodne chodzenie, drugiego przynosił elektryczne szczotki do czyszczenia ubrań, to znów zgłaszał środek do barwienia skóry, albo dla odmiany sposób wytwarzania masła z mleka systemem uproszczonym, to znów klozety bezwonne.

„PERPETUISCI"

Pośród manjaków, szczególnie trudni są t. zw. perpetuiści. Są to ludzie cierpiący na chroniczną manję wynajdywania perpetuum-mobile. Są przeświadczeni o swem odkryciu o kolosalnej doniosłości wynalazku. Każdy taki wynalazek ma jakieś nowe, niebywałe zalety, a wszystkie jedną generalną wadę. Są teoretycznie prawie w porządku, praktycznie, nie nadają się do niczego, bowiem zawsze jest jakaś „jedna, jedyna" wada, która uniemożliwia ich działanie.

CO DALEJ...

Urząd patentowy rozpatruje wynalazki zgłoszone nie pod kątem celowości ich w użyciu praktycznem, ale badając jedynie czy są nowe, czy odpowiadają warunkom technicznym, oraz czy w kraju lub zagranicą nie były już uprzednio patentowane. Toteż opatentowanie wynalazku nie przesądza wcale jego wartości. Wielu wynalazców uzyskało patenty, ale nikt nie kwapił się do wykorzystania ich wynalazków. Poprostu nie miały większej wartości użytkowej. Kto np. w gospodarstwie domowem chciałby stosować aparat do krajania chleba i smarowania go masłem, do pojedyńczego wydwania wykałaczek, albo do usztywnienia rogów u kołnierzyków? A przecież takie wynalazki stanowią ogromną ilość w stosunku do patentowanych.

Oczywiście polska twórczość techniczna nie kończy się na tego rodzaju drobiazgach. Są i wynalazki pierwszorzędnej wagi i dużej doskonałości technicznej.

(a.).

Rabunek w zaplombowanych wagonach

Aresztowanie dozorcy kolejowego

KATOWICE, 19. 10. (tel. wł.). Od dłuższego czasu kupcy z Warszawy, Łodzi, Poznania i Gdyni skarżyli się na brak cennych towarów, jak: ubrania, wódki, futra, skórki i t. p., przesyłanych koleją. Wstępne dochodzenia wykazały, iż kradzieży dokonywano w Bielsku przy przeładowywaniu towarów. Kilkakrotnie pracowników kolejowych, zatrudnionych na stacji Bielsko, obciążono karami za braki w wagonach. Dopiero w tych dniach udało się policji wpaść na trop złodziejów.

Okazało się, że dozorca kolejowy, Marcin Maciejczyk, właściciel kamienicy w Podlesiu Kęckiem, otwierał podczas przetaczania załadowane już wagony towarowe, które miały być doczepiane do pociągów. Wagony otwierał Maciejczyk wtedy, gdy stały one w ciemnym tunelu. Ostrożnie otwierano plomby, nie uszkadzając na nich ani numeru, ani daty, a po wyrzuceniu łupu na tor, spłaszczano je podrabianemi kleszczami tak sprytnie, iż nie można było poznać złodziejskiej operacji.

Policja, prócz Maciejczyka, ujęła 7 jego wspólników, którzy również, jak i herszt, są właścicielami realności.

W mieszkaniu Maciejczyka znaleziono cały magazyn skradzionych rzeczy, których złodziej nie zdołał jeszcze spieniężyć paserom.

Policja posiada poszlaki, iż banda składała się z kilkunastu osób. Śledztwo trwa i dopiero po jego zakończeniu znane będą wszystkie szczegóły wielkiej złodziejskiej afery kolejowej w Bielsku.

W piaskowni Semera

wezwano pogotowie w 6 godzin po wypadku

LWÓW, 19.10. (Tel. wł.). — We Lwowie w piekarni Semera koło dworca Łyczakowskiego zdarzył się tragiczny wypadek. Piaszczysto-kamieniste zbocze wzgórza obsunęła się, zasypując pracującego przy wydobywaniu piasku 35-letniego Ignacego Kornesa. Dzięki naprędce zorganizowanej pomocy kolegów, zdołano odkopać ciężko kontuzjowanego robotnika; jednak kierownik Djakow, zamiast natychmiast wezwać pogotowie, kazał Kornesa odesłać do jego mieszkania.

Zawiadomiony w 6 godz. po wypadku lekarz stwierdził, że Kornes uległ połamaniu żeber i zgnieceniu klatki piersiowej, poczem przewiózł go w stanie groźnym do szpitala powszechnego.

Przyczyną tak późnego zawiadomienia o wypadku zajęła się policja.

Na ekranach

„KAPRYŚNA MARIETTA"
STYLOWY

Nowy film Jeanette Mac Donald jest komedją muzyczną Wiktora Herberta o typowym operetkowym scenarjuszu, w miarę poczciwym i miłym i bez miary bzdurnym. Historyjka o księżniczce, uciekającej przed brzydkim oficjalnym kandydatem na męża, do Ameryki, razem z partją francuskich „narzeczonych" jadących do kolonistów w Nowym Orleanie — dostała się szczęśliwie w ręce dobrego reżysera, van Dycka.

Twórca „Poganina" i „Eskimo" doskonale, subtelną ironją, oddał operetkową fabułę w stylu, który może być wzorem inscenizowania operetki na ekranie. Zamiast zacierać nieprawdopodobieństwa i typowo operetkowe efekty, reżyserja śmiało wydobyła je na plan pierwszy. Nawet plenery grane są w dekoracjach i to rozmyślnie przesadnych.

Na tę ryzykowną metodę można pozwolić sobie tylko wtedy, jeżeli obsada pleneru stanowi przez się nieby le jaki walor. „Kapryśną Mariettą" jest głośna partnerka Chevaliera, bardzo zręczna w swej nowej roli, a zakochanym w niej amerykańskim oficerem z czasów walk z Indjanami — rasowy Nelson Eddy, świetny baryton. Dla tego duetu śpiewaczego warto pójść na ten steatralizowany film, gdzie całość jest właściwie teatrem, a poszczególne sceny dobremi zdjęciami, skomponowanemi z wyczuciem praw filmu.

Nadprogram amerykański szmonces, kubek w kubek podobny do atrakcji z Otwocka, czy Falenicy. Rekord trywjalności pobity!

„ANNAPOLIS"
(RIALTO)

Gdybym miał wymienić trzy wysokiej wartości filmy z paru ostatnich lat, wyliczyłbym jednym tchem: „Dziś żyjemy", „Bengali" i „Annopolis". Wszystkie trzy powstały z kultu bohaterstwa, odwagi i męskiej postawy wobec życia.

„Annapolis" jest szkołą kadetów amerykańskiej marynarki. Z dobrze znaną zręcznością pokazano liczne charakterystyczne epizody, z życia wewnętrznego szkoły — nie brak koleżeńskiej rywalizacji, „kawałów" płatanych wzajemnie (jak w „Bengali"), osobliwych i bardzo pedagogicznych kar, jest i tradycyjna w tego rodzaju filmach scena rozdawania dyplomów i bal w dniu zamknięcia roku szkolnego, ale to wszystko stanowi tylko tło, na którem tem silniej rysuje się postać starego, spensjonowanego komandora.

Emerytowany dowódca okrętu „Kongres" żyje wspomnieniami bitwy pod Manilią, gdzie dowodząc swym statkiem, dał najwyższe dowody bohaterstwa. Nie dosłużył się żadnych zaszczytów, żyje bardzo skromnie, prawie zapomniany, osiedliwszy się w Annapolis, w siedzibie szkoły wojennej. Odwiedza ją często pragnąc choć wskazówką i radą być pożyteczny marynarzom Stanów Zjednoczonych. Zapomina, że przez 40 lat technika szła siedmiomilowemi krokami i że dziś jest już zupełnie inaczej. Przekona się o tem w końcu, gdy jego ukochany okręt sprowadzą do Annapolis (jakaż wzruszająca scena radości starego żołnierza!) aby.. był celem strzałów na manewrach szkolnych.

Komandor jedzie nocą po raz ostatni dotknąć dłonią burt „Kongresu" i poranek rozpoczynający manewry zastaje go na pokładzie statku, skazanego na zagładę. „Kongres" przeszyty kulami tonie, a komandor ginie komenderując w gorączce po raz drugi bitwą pod Manillą.

Końcowa scena filmu — pogrzeb komandora — ma prawdziwą wzniosłość. Na banderze szkolnej „Annapolis" widnieje dewiza: „Nie opuszczaj okrętu". Komandor wypełnił ją aż do końca. Cóż jeszcze dodać? Wytrawna reżyserja, dobre zdjęcia, zdrowy anglosaski humor w wielu momentach i wspaniała rola zagrana przez Sir Guy Standinga.

„WACUŚ"
(CAPITOL)

Przypadkowo zbiegła się recenzja z „Annapolis" i z „Wacusia". Po „Annapolis" trudno choć o jedno pochlebne słowo o tej polskiej komedji, która przecież nie jest najgorszą. Dymsza jest zawsze świetny i zawsze marnowany przez wytwórnię, rządzoną przez samych groszorobów. Tym razem Dymszę przebrano za ucznia, ułożono kilkanaście zabawnych pomyłek i nakręcono film. Oglądamy go, śmiejemy się, taksamo jakbyśmy śmiali się na amatorskiem przedstawieniu znajomych z pensjonatu. Taka sobie domowa zabawa. Ale o jakimś artyzmie szkoda nawet wspominać.

Z. B.

Niezwykły pośpiech przy budowie

kolejki na Kasprowy Wierch

ZAKOPANE, 19.10. (Tel. wł.). W Zakopanem toczyły się obrady rady nadzorczej towarzystwa budowy i eksploatacji kolejki Kuźnice — Kasprowy Wierch. W czasie obrad obejrzano prace już wykonane. Goście zagraniczni wyrazili podziw spowodu niesłychanego tempa budowy kolejki.

Obecnie budynki stacyjne na Kasprowym, Myślinickiej Turni i w Kuźnicach są już prawie wykończone. Pozatem wybudowano fundamenty pod cztery wieże, po których ma przechodzić kolejka linowa.

Jest możliwe, że kolejka będzie całkowicie wykończona już w marcu.

Z plastyki

Wystawy w IPS'ie

Zmiana programu w IPS-ie przyniosła nam wystawy: grupy artystów wielkopolskich, p. t. „Plastyka", oraz zbiorowe — Józefa Czajkowskiego, Henryka Grunwalda i Tymona Niesiołowskiego.

Zacznijmy od wystaw indywidualnych. Tymona Niesiołowskiego znamy dobrze z wielu salonów IPS-u, wystaw artystów wileńskich, w których jako wilnianin brał udział, a także z dawnych występów warszawskiego „Rytmu". Malarz o sporej kulturze i smaku, w wielu obrazach, teraz pokazanych, podejmuje zadania podobne tym, jakie mieliśmy możność zaobserwować swego czasu na wystawie Pieńkowskiego, w Zachęcie. Są to więc prostokąty płócien naładowane po brzegi treścią plastyczną, bardzo różnolitą, którą artysta musi opanować, jak dyrygent orkiestrę, by chór tych barwnych plam i plameczek brzmiał zgodnie i był całością zorganizowaną. Trzeba dodać, że Niesiołowski ze swej strony jeszcze tę obfitość barwną komplikuje, nie zadawalając się jej normalną porcją w odtworzeniu takiego np. wnętrza, lecz umieszczając w niem, oprócz postaci, szereg wzorzystych tkanin, bugiety kwiatów i t. p. rzeczy, z których każda, już sama w sobie, stanowi dostatecznie rozwinięty temat kolorystyczny.

Są to zadania niełatwe, aby uniknąć w nich wrażenia jarmarcznego zgiełku, trzeba dużego doświadczenia plastycznego i poczucia hierachji artystycznej, któreby pozwoliło określić wzajemny między poszczególnemi partjami obrazu stosunek. Z temi wszystkiemi trudnościami daje sobie radę artysta wileński w daleko większym stopniu, niż Pieńkowski. I można powiedzieć — nastawiony w stronę, skąd czyha niebezpieczeństwo w takich zadaniach, nie docenia zarazem niebezpieczeństwa innego. Dla wyjaśnienia o co mi chodzi, posłużę się, dobrą w tym celu, kompozycją Niesiołowskiego p. t. „Lato". Ten właśnie obraz, a poniekąd także i niektóre inne, przypomina mi pewien rodzaj współczesnego teatru, w którym niema wielkich indywidualności aktorskich, za to jest reżyser, który umie poprowadzić całość przedstawienia i posłużyć się aktorem jako w tej całości bezosobowym pionkiem. Tak ma się sprawa z „Latem". Jest to obraz lepiej rozwiązany w całości, niż wykonany w poszczególnych partjach. Postać kobiety w sukni (z lewej strony), lub drzewo, rozpatrywane oddzielnie, nie jest interesujące, zbyt powierzchowne i jałowe, jako konkretna rzeczywistość plastyczna, natomiast traktowane jako fragment całości, staje się dobrze w nią wmontowanym szczegółem. Kompozycji niepodobna odmówić logicznego przeprowadzenia, lecz odtworzona w niej natura nie pulsuje żywą krwią prawdy artystycznej, którąby przekonała widza.

W mniejszych obrazach kierują Niesiołowskim w doborze tematu, te same upodobania. I choć w dużej kompozycji widzimy akty i postacie ludzkie, na tle bogatego w barwną ornamentykę wnętrza, a tu tylko skromny bukiet kwiatów np. — w obu wypadkach chodziło artyście o to samo: o dekoracyjne walory tej całej masy kolorowych plam i plameczek.

Niektóre prace, w sposobie atakowania płótna, przypominają Czyczewskiego, inne swą dekoracyjnością przywodzą na myśl Matissa.

*

Henryk Grunwald wystawił rysunki, prace olejne i przedmioty kute w metalu. W jego dotychczasowym dorobku najbardziej wyraźną pozycję stanowią rysunki i, dodajmy, najbadziej zdecydowaną w charakterze. Jeśli chodzi o technikę rysowniczą, możnaby wymienić szereg artystów, zwłaszcza starszego pokolenia, którzy, rysując nawet najlepiej, niedoceniali ołówka, jako narzędzia o własnych możliwościach wyrazu. Ich relacja plastyczna o widzianej rzeczywistości mogła być nawet świetna, a styl ołówkowy tej opowieści pozostawał przytem najczęściej nijaki. Grunwald, jako rysownik, zajmuje stanowisko biegunowo przeciwne, ze skłonnością nawet do znacznej przesady. Na sam sposób podania rzeczy, na perfidne smaki techniki ołówkowej kładzie tyle nacisku, iż to rozkochanie się w wyrafinowanych pląsach pręcika grafitu przesłania mu cele, artystycznie wyższe. Ta kokieterja rysownicza Grunwalda jest nawet zniewalająca i chętnie jej ulegamy, ale czy ten urok będzie trwał długo? Ostatecznie, jak spokojna i klarowna proza dobrego pisarza przetrwa niejeden wyczyn nawet utalentowanych ekwilibrystów poezji, tak i tęgi, chcćby i nieco po staroświecku traktowany rysunek, ostoi się daleko dłużej od podobnych, czarujących wygibasów.

Pozatem rysunki Grunwalda mają dużo charakteru i wyrazu, a jako wizja artystyczna są daleko bardziej skonkretyzowane od jego prac olejnych. W rysunkach artysta wie, czego chce, w obrazach śledzimy jego wysiłki i poszukiwania i stwierdzamy, że malarz nie osiągnął jeszcze swych zamierzeń, a może też niezupełnie jasno zdaje sobie sprawę z ich treści. Do takiego stanu rzeczy przyczynia się i stanowisko zajęte przez artystę. Jeśli w rysunkach Grunwald stał się zdecydowanym piewcą brzydoty, to tu (w pejzażach olejnych) balansuje między dwoma estetyzmami. Z jednej strony silne w nim są jeszcze nawyki — pojęcia o „ładności", malowniczości pejzażu, wyniesione z tradycji szkoły Stanisława Czajkowskiego, z drugiej — ciągnie go i tu w tym samym kierunku, na który się zdecydował w rysunkach, to znaczy, że chciałby doszukiwać się wyrazu w najbardziej prozaicznych, pozornie brzydkich, niemalowniczych motywach natury. Niektóre szczegóły jego płócien są właśnie świadectwem obecnie przeżywanej rozterki.

Prace w metalu Grunwalda w zasadzie nie odbiegają charakterem od tego typu dzieł sztuki dekoracyjnej, jaki przywykliśmy spotykać na wystawach warszawskiej Akademji.

Z pokazem swych prac malarskich wystąpił również Józef Czajkowski, profesor naszej Akademji. Artysta, w historji odrodzenia polskiej sztuki dekoracyjnej, ma swoją kartę, a pozatem nie jest już człowiekiem młodym. Te dwie okoliczności skłaniają mnie do posłużenia się cytatą z Chamforta, w ocenie prac profesora. „Biskup z Saint - Bieux" — pisze Chamfort — „w mowie pogrzebowej na śmierć Marji Teresy wybrnął z trudnej sytuacji, w kwestji podziału Polski, w sposób bardzo prosty. Francja, zawołał, o tym podziale nie wyrzekła nic, zrobię i ja jak Francja, i nie powiem również nic".

Wiktor Podoski.

Echa afery mięsnej
Zaniedbana księgowość

Zawieszone przed kilku tygodniami przez p. komisarza rządu na m. stoł. Warszawę Zrzeszenie Kupców Polskich Handlujących Trzodą Chlewną dzierżawiło bocznicę kolejową rzeźni miejskiej w Warszawie od 18 października 1926 r. do 17 września r. b. przyczem za czas do 31 maja 1933 r. nie prowadziło dla zarachowania wpływów i wydatków bocznicy właściwej księgowości, lecz ograniczało się do dokonywania prowizorycznych notatek bez należytego udokumentowania. Notowano jedynie wpływy netto bocznicy, t. j. po potrąceniu różnych wydatków i ryczałtów, wynoszących od 8 do 10 zł. od każdego wagonu, z których to ryczałtów brak wogóle rozliczeń. Dopiero od 1 czerwca 1933 r. Zrzeszenie zaprowadziło dla bocznicy kolejowej osobną księgowość, przyczem wspomniane wyżej ryczałty ograniczono do 3 zł. od wagonu. Nierozliczone ryczałty za okres prawie 7 lat wynoszą przeszło 180 tys. zł.

Fakt ten stanowi poważną kompromitację zarówno komisyj rewizyjnych Zrzeszenia oraz tych osób, które dokładały wszelkich starań, ażeby pomimo uchwały powziętej przez Zarząd miejski, Kasę targową i giełdę mięsną z dn. 12 grudnia r. z. o odebraniu bocznicy z rąk Zrzeszenia, powyższy stan przedłużać w nieskończoność.

Niezależnie od przekazania bocznicy od 18 września Kasie targowej, czego dokonał dopiero na polecenie p. komisarza rządu kurator Zrzeszenia, w sprawie tej prowadzone są obecnie dalsze dochodzenia.

PAŹDZIERNIK	SŁOŃCE	
	wschód	zachód
20	6—7	16—33
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	23—40	13—56
NIEDZIELA	Dł. dnia	Ubyło
	10—26	6—2[illegible]

Jutro św. Urszuli
Dziś św. Ireny

KINA

ACRON: „ABC miłości".
AS: „Nędznicy" i „Flip i Flap robią karjerę".
ANTINEA: „Pożar nad Wołgą" i „Tu rządzi humor".
AMOR: „Nana" i „Pojedynek ze śmiercią".
APOLLO: „Wyprawy krzyżowe".
CAPITOL: „Wacuś".
CASINO: „Dziewcze z Budapesztu".
COLOSSEUM: „Światło w ciemnościach" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Młode Orły".
CORSO: „Roześmiane oczy" i rewja.
ELITE: „Veronika" i „Miłość w dżungli".
ERA: „Idziemy po szczęście" i „Wielkie wydarzenia".
EUROPA: „Noc weselna".
SFINKS: „Legjon Nieustraszony" i rewja.
FORUM: „Tajemnica Expressu" i „Śladami Indjan".
ITALJA: „Zdobyć Cię muszę" i „Kwiaciarka z Prateru".
KOMETA: „Żółty detektyw" i rewja.
LOS: „Ich noce".
MAJESTIC: „Mężczyźni wolą mężatki".
MARS: „Poszukiwaczki złota" i „Małe kobietki".
MASKA: „Wonder Bar" i „Rzymskie Skandale".
MEWA: „Szpieg Nr. 13" i „Kobieta szuka miłości".
MIEJSKIE: „Nasz chleb powszedni".
MUCHA: „Morderca" . „Pozwólcie nam żyć".
METRO: „Bar - miewe".
N. TOMBOLA: „Malowana Zasłona" i „O czem śnią dziewczęta".
OKO PRASKIE: „Żyd Süs" i dodatki.
PAN: „Dwie Joasie".
PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Czy Lucyna to dziewczyna" i dodatki.
PETIT TRIANON: „Świat urojony" i „Rumba".
POPULARNY: „Żywy zastaw" i rewja.
PRAGA: „Mord w Trinidad" i rewja.
RAJ: „Czarna Perła" i „Nasi Szoferzy".
RENA: „Świat się śmieje" i „Czy Lucyna to dziewczyna".
SFINKS: „Żona z ogłoszenia" i rewja.
SOKÓŁ: „Katiusza" i „Zaczarowany flet".
ŚWIATOWID: „Folies Bergere Chevalier".
ŚWIAT: „Nowi Ludzie" i „Niewolnica z Mandalay".
VARIETE: „Pieśń słońca" i rewja.
TON: „Wyspa skarbów".
UCIECHA: „Mały Pułkownik".
UNJA: „Katiusza" i rewja.

Próby wskrzeszenia
Czarnej giełdy węglowej

W związku ze zwiększonemi zakupami węgla na rynku warszawskim, czynione są próby wskrzeszenia czarnej giełdy węglowej. Komisarjat Rządu na m. stoł. Warszawę zebrał materjał świadczący o tem, że odbywa się na wielką skalę handel listami przewozowemi na węgiel. Ofiarą tego procederu padają przedewszystkiem detaliści, zorganizowani i niezorganizowani, przyczem nietkórzy kierownicy ugrupowań detalicznych sprzedawców węgla sami uczestniczą w machinacjach giełdy węglowej.

Detaliści zmuszeni są płacić stosunkowo wysokie ceny, nieodpowiadające cenom hurtowym, licząc na powetowanie sobie obecnych nadpłat z zyskiem na konsumentach. Z uwagi jednakże, że w ostatnich dniach p. komisarz rządu na m. st. Warszawę otrzymał mandat wyznaczania detalicznych cen węgla, spekulacja tym artykułem pierwszej potrzeby może być każdej chwili ukrócona i około 2.000 właśc. detalicznych składów węgla poniesie olbrzymie straty, o żadnej bowiem zwyżce cen węgla w detalu nie może być mowy.

Strajk włoski
w dancingu „Belle Vue"

W kawiarni - dancingu „Belle Vue" przy zbiegu Marszałkowskiej i Chmielnej wybuchł wczoraj strajk kelnerów, kuchmistrzów, subjektów i służby pomocniczej w liczbie 24 osób. Powodem zatargu jest stosowanie systemu stałego wymawiania co dwa tygodnie pracy i obniżania przytem warunków pracy i płacy. Pracownicy zaproponowali zmianę dotychczasowego personelu i wypłacenie ustawowego dwutygodniowego odszkodowania. Propozycje te zostały odrzucone.

Budowa olbrzymiego kąpieliska
ma być wznowiona

W roku 1928 władze miejskie przystąpiły z rozmachem do budowy wielkiego kąpieliska przy ul. Leszczyńskiej 1. Gmach ten budowano według wzorów amerykańskich. Miało to być największe kąpielisko w Europie. Dość powiedzieć, że na parterze miały się znajdować dwa baseny, jeden o wymiarze 70 x 25 m., drugi 40 x 20 m., przeznaczone dla ogółu mieszkańców i dla klubów sportowych.

Założono fundamenty tego gmachu i podciągnięto mury do pierwszego piętra. Roboty te kosztowały razem z założeniem betonowych basenów około 800 tys. zł. Przyszedł kryzys. Roboty wstrzymano i niewykończone mury kąpieliska do dziś dnia są otoczone parkanem, oczekując na lepsze czasy.

Obecnie zarząd miasta bada gruntownie sprawę ewentualnego wznowienia budowy. Gmach ten ma posiadać, według projektu, 5 pięter, w tem: parter i pierwsze piętro przeznaczone na baseny i właściwe kąpielisko, pozostałe zaś piętra — na biura wydziałów miejskich. Ogólny koszt robót, jakie muszą być wykonane, oblicza się na okrągły miljon zł.

Sprawa ukończenia budowy kąpieliska będzie wzięta pod uwagę przy układaniu programu robót budowlanych w roku 1936-37. Jest to zależne w pewnej mierze od funduszów, jakiemi dysponować będą władze miejskie na inwestycje budowlane. Fundusz Pracy niewątpliwie przeznaczy pewne kredyty, ponieważ w Warszawie daje się odczuwać brak nowoczesnego kąpieliska i pływalni dostępnych dla najszerszych rzesz ludności. Gdyby weszła w życie ustawa o zmianie ustroju Warszawy i gdyby powstały magistratury dzielnicowe, to w lokalach nad kąpieliskiem możnaby pomieścić biura magistratu Powiśla.

Dziś rozpoczyna się tydzień akcji
Przeciwko czepianiu się
wozów tramwajowych

Zgodnie z zapowiedzią, w niedzielę, 20 b. m., rozpocznie się w Warszawie tydzień akcji przeciwko czepianiu się wozów tramwajowych przez dzieci, który będzie trwał do 26 b. m. W okresie tym lotne posterunki służby tramwajowej, każdy złożony z dwóch osób (jednej mundurowej, drugiej w ubraniu cywilnem) będą zatrzymywały dzieci, czepiające się wozów tramwajowych. Funkcjonarjusz mundurowy będzie legitymował zatrzymanego chłopca i w razie okazania legitymacji szkolnej, zapisze imię, nazwisko chłopca. W razie nieposiadania legitymacji zatrzymany będzie oddawany w ręce najbliższego posterunku P. P. i odprowadzany do komisarjatu P. P., który niezwłocznie będzie wzywał rodziców do odbioru dziecka. W jednym i drugim wypadku sporządzane będą protokuły karne i przesyłane do starost grodzkich.

Bezdomne dzieci będą kierowane do izby zatrzymań. Dzieci zatrzymane w komisarjatach P. P. będą chronione od zetknięcia się z elementem przestępczym. W tym celu dla dzieci tych wyznaczony będzie w każdym komisarjacie specjalny pokój oraz jeden funkcjonarjusz do opiekowania się niemi podczas ich pobytu w komisarjacie. Rozprawy karne będą się odbywały niezwłocznie po zatrzymaniu. Winni karani będą z art. 17 prawa o wykroczeniach i ustawy drogowej; grozi im kara do miesiąca aresztu lub grzywny do 1000 zł.

RADJO

Warszawa

Niedziela, dn. 20 października

9.00 Sygnał czasu i pieśń „Serdeczna Matko". 9.03 Gazetka roln. 9.15 Muzyka (pł.). 9.40 Dzien. por. 9.50 Progr. na dz. bież. 10.00 Naboż. z kościoła N. M. P. w Krakowie. Kazanie „I posłał sługi"... — wygł. ks. prałat A. Fajecki. Po naboż. muzyka (pł.). 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Przegl. teatr. 12.15 Por. muzyczny z Krakowa. Wyk.: Ork. Filh. Krakowskiej pod dyr. W. Bierdjajewa z udz. St. Mikuszewskiego (skrzypce). W progr. dzieła M. Karłowicza. W przerwie o godz. 13.00 Fragm. słuchowiskowy z dramatu E. Zegadłowicza „O głaz graniczny" (z Poznania). 14.00 Odczyt. fragm. z książki J. Giżyckiego „Biali i czarni". 14.20 Muz. salon. (pł.). 15.00 „Godzina roln." 16.00 „Czem jest twój tatuś? — Listonoszem" — aud. dla dzieci (z Wilna). 16.15 Konc. zesp. salon. St. Rachonia. 16.45 „Cała Polska śpiewa" — konc. w wyk. chóru męskiego „Dzwon" (z Torunia). 17.00 Muz. tan. w wyk. Małej Ork. P. R. 17.40 „Migawki regjonalne" — aud. muzyczno - słowna (z Wilna) 18.00 Piosenki w wyk. M. Karwowskiej. 18.30 Słuchowisko Lunzera i Wolfa p. t. „Sekretarka niewidomego" (wznowienie). 19.00 Progr. na dz. nast. 19.10 Konc. rekl. 19.25 Wiadom. sport. 19.30 E. Coates: Londyńska Suita. 19.45 „Co czytać?" beletrystykę marynistyczną omówi J. Stępowski. 20.00 Konc. Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego z udz. K. Wiłkomirskiego (wiolonczel.) 20.45 „Wyjątki z pism J. Piłsudskiego". 20.50 Dzien. wiecz. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali" (ze Lwowa). „Pamiętacie pierwszą wesołą niedzielę?" (W czwartą rocznicę pierwszej wesołej niedzieli) 21.30 „W Świętokrzyskich górach" — felj. 21.45 Wiadom. sport. 22.00 Konc. w wyk. T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 23.00 Wiadom. meteorolog. dla kom. lotn. 23.05 Muz. tan. (pł.).

Poniedziałek, 21 października

6.30 „Kiedy ranne"... 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. 7.50 Program na dz. bież. 7.55 „Parę minut". 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. południ. 12.15 Konc. w wyk. Małej Ork. P. R. 13.25 Chwilka dla kobiet. 15.15 Przegl. giełd. 15.25 Wiadom. o eksporcie. 15.30 Muz. lekka (pł.). 16.00 Lekcja jęz. niem. 16.15 Tercety wokalne i pieśni w wyk. H. Azarewicz, M. Maklakiewicz - Szelińskiej - sopran., Skonieczny - Sternickiej — alt. 16.45 „Miłość i bridge" — skecz N. Druckiej. 17.00 „Nasz klient — nasz pan" pogad. (z Katowic). 17.15 Wiersze Jana Kotta. 17.20 Konc. Zesp. Jazzowego H. Marmora (z Krakowa) 17.45 „Polskie rybołóstwo morskie w ostatnich latach" — pogad. prof. M. Siedleckiego (z Krakowa). 17.55 L. Różycki: Kwintet fortepianowy c-moll op. 35. 18.25 „Wiersze dla dzieci" — wygł. Julian Tuwim. 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Ciekawsze transkrypcje znanych utworów. 19.00 „Skrzynka roln." 19.10 Progr. na dz. nast. 19.20 Konc. rekl. 19.35 Wiadom. sport. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 Aud. żołnierska. 20.30 Walczyk z opt. „Wesoła wdówka" Fr. Lehara w różnych interpretacjach. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00 Recital skrzyp. Z. Roesnera. 21.30 Wieczór liter.: „Wileńska młodość Juljusza Słowackiego" — w oprac. prof. K. Górskiego. 22.00 Konc. Symf. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. G. Fitelberga z udz. T. Daneff — fort. 23.00 Wiadom. meteorolog. dla kom. lotn. 23.05 Muz. tan. (pł.).

Ogród Saski
Będzie otwarty w nocy

Wykańczana obecnie arterja komunikacyjna od Marszałkowskiej do Pl. Żelaznej Bramy, której otwarcie dla ruchu nastąpi w najbliższej przyszłości, zmieni zupełnie obecny charakter Ogrodu Saskiego. Ogród ten nie może być na noc zamykany. Toteż tytułem próby ogród będzie otwarty również w nocy.

O ile okaże się, iż tolerowanie takiego stanu rzeczy nasuwa wątpliwości pod względem bezpieczeństwa publicznego, ogród będzie spowrotem okratowany. W roku przyszłym, jak wiadomo, nowa ulica ma być przedłużona w kierunku P. Bankowego.

Pomnik poległych
w Radzyminie

W dniu 29 października r. b. na cmentarzu w Radzyminie odbędzie się poświęcenie odrestaurowanego pomnika żołnierzy 28 i 29 pułków Strzelców Kaniowskich. Polegli oni w bojach w dniach 15 — 17 sierpnia 1920 r., prowadzonych przez 19 brygadę pod dowództwem ppłk. Sztabu Generalnego Wiktora Tommeego w miejscowościach: Nieporęt, Wólka Radzymińska, Mokre i Radzymin.

Nabożeństwo w kościele w Radzyminie będzie odprawione dnia 20 b. m. o godz. 11-ej, poczem nastąpi poświęcenie pomnika i złożenie wieńców przez delegacje pułków kaniowskich, organizacje Przysposobienia Wojskowego i organizacje społeczne. Na tę uroczystość 28 i 29 pułki Strzelców Kaniowskich zapraszają rodziny poległych oraz uczestników walk na przedmieściu Warszawy, rezerwistów i przyjaciół.

Rewizje w barakach dla bezdomnych
Poszukiwanie wściekłego psa na Żoliborzu

Terenem poszukiwania wściekłego psa były baraki dla bezdomnych, przy ul. Felińskiego 1 na Żoliborzu. Pies należący do mieszkanki baraków, niejakiej Józefy Sieradzkiej pokąsał kilka dzieci. Gdy weterynarz miejski zarządził dostarczenie psa do badania weterynaryjnego, właścicielka zwierzęcia ukryła go u sąsiadów. Policja po dłuższych poszukiwaniach psa odnalazła.

Sieradzką za ukrywanie chorego zwierzęcia pociągnięto do odpowiedzialności karno - administracyjnej. Skazano ją na 3 dni bezwzględnego aresztu.

Z miasta

POCZEKALNIA DLA PASAŻERÓW

Przy końcowej stacji autobusu miejskiego na „Zdobyczy robotniczej" dawał się szczególnie w okresie słoty i niepogody dotkliwie we znaki brak krytej poczekalni dla publiczności. Czyniąc zadość prośbom mieszkańców tego osiedla, dyrekcja tramwajów ustawiła w tych dniach na „Zdobyczy" krytą poczekalnię.

ZMIANA TRASY NR. 20.

W związku z naprawą torów tramwajowych na ul. Puławskiej, wozy nocnej linji Nr. 20 w nocy z niedzieli na poniedziałek, t. j. z dn. 20 na 21 b. m. b. m., dochodzić będą tylko do ul. Madalińskiego.

FILJA BIBLJOTEKI PUBLICZNEJ

Bibljoteka publiczna m. stoł. Warszawy przystąpiła do organizacji IV filji dzielnicowej na Powązkach przy ul. Dzikiej 42, która będzie obejmowała, oprócz już istniejącej wypożyczalni Nr. 18, czytelnię czasopism, bibljotekę podręczną, czytelnię książek naukowych oraz bibljotekę dla dzieci.

ZEBRANIE OPIEKUNÓW SPOŁECZNYCH

W celu stałego podnoszenia poziomu prac opiekunów społecznych, wydział Opieki Społecznej i Zdrowia na terenach poszczególnych okręgów opiekuńczych stolicy organizuje dwa razy na miesiąc zebrania opiekunów okręgowych z opiekunami obwodowymi. Raz na miesiąc zebrania będą miały charakter instrukcyjno dyskusyjny, na których prelegenci, delegowani przez wydział Opieki Społecznej wygłaszać będą referaty.

REJESTRACJA

We wtorek, 22 b. m., w kolejnym dniu drugiej powszechnej rejestracji mężczyzn ur. w r. 1915, winni zgłosić się w wydziale wojskowym Zarządu miejskiego przy ul. Florjańskiej 10 w godz. od 8 m. 30 do godz. 13, zamieszkali na terenie V komisarjatu P. P., nazwiska których rozpoczynają się od liter L do R włącznie.

ZEBRANIE „BRATNIEJ POMOCY" U. J. P.

Wczoraj odbyło się na Uniwersytecie w 8 audytorjum ogólne zebranie towarzystwa Bratniej Pomocy. Opiekun prof. Tatarkiewicz, wygłosił odczyt p. t. „Cele i zadania Bratniej Pomocy". Po odczycie toczyła się ożywiona dyskusja.

Dzis w Warszawie
marsz w maskach

W niedzielę, 20 b. m., zgodnie z zapowiedzią, odbędzie się doroczny marsz w maskach przeciwgazowych, zorganizowany przez zarząd okręgu L. O. P. P. m. stoł. Warszawy. Start drużyn rozpocznie się o godz. 10 m. 30 z ul. Bagateli. Trasa marszu biec będzie Bagatelą, Marszałkowska, Królewską, pl. Piłsudskiego, Krak. Przedmieściem, Nowym Światem i Al. Ujazdowską. Meta marszu wyznaczona jest przed Belwederem.

Wypadki i kradzieże

Kradzieże na Wielkiej i Twardej. Przy ul. Wielkiej 26, właścicielka magazynu konfekcji, p. f. „Marjan", Róża Wajsman, przyniosła z miasta paczkę towaru, którą pozostawiła na ladzie, sama zaś wyszła na chwilę do mieszkania przy sklepie. Gdy powróciła wkrótce, nie znalazła już paczki, którą niewykryty złodziej, zdołał w dyskretny sposób ukraść. Poszkodowana oblicza stratę na 100 zł.

Ze strychu domu Twarda 21, niewykryci złodzieje skradli bieliznę, stanowiącą własność lokatora, Jana Szymańskiego. Poszkodowany oblicza stratę na 80 zł.

Zderzenie na pl. Trzech Krzyży. Na rogu ul. Książęcej i Nowego świata, na tramwaj linji „2", prowadzony przez motorowego Nr. 5.626, jadący w kierunku Nowego Świata, najechała dorożka Nr. 229, powożona przez Icka Łopatkę, (Nowolipie 32). Wskutek starcia u dorożki złamane zostało przednie koło, dyszel i resor, oraz rozbita latarka. Wypadku z ludźmi nie było.

Śmierć pod pociągiem. W Radziwillowie pod pociąg Nr. 179, idący w stronę Warszawy, dostał się robotnik Stanisław Wężowski, (Błonie) i poniósł śmierć na miejscu.

Samobójstwo. Podczas nieobecności domowników powiesiła się na klamce od drzwi Pelagja Małecka, zam. w Aleksandrowie Kujawskim. Wszelka pomoc okazała się spóźniona. Wezwany lekarz stwierdził zgon.

Tragedja garbarza. Wczoraj rano postrzelił się z rewolweru garbarz, 49-letni Kazimierz Grochowski, zamieszkały z żoną i córeczką przy ul. Sokołowskiej 26. Powodem samobójstwa była długotrwała choroba, na którą cierpiał Grochowski od 10 lat. W ostatnich czasach Grochowski leżał sparaliżowany.

TEATRY

TEATR WIELKI OPERA: Dziś „Rose Marie".
TEATR NARODOWY: Dziś i w niedzielę „Pan Damazy".
TEATR POLSKI: „Król Lir".
TEATR NOWY: „Powrót mamy".
TEATR LETNI: Dziś „Dom otwarty" Bałuckiego.
TEATR MAŁY: Dziś komedja Shaw'a „Żołnierz i bohater".
TEATR ATENEUM: Dziś J. Blizińskiego „Marcowy kawaler" i komedja J. Korzeniowskiego „Majster i czeladnik" z Jaraczem w rolach głównych w obu sztukach.
TEATR KAMERALNY: Dziś dramat Żeromskiego „Ponad śnieg".
INSTYTUT REDUTY: Dziś i jutro komedja Cwojdzińskiego „Teorja Einsteina" w reż. Osterwy.
TEATR MALICKIEJ: Dziś i codziennie nowa oryginalna komedja A. Cwojdzińskiego: „Epoka tempa" z Malicką, Biesiadeckim i Sawanem.
„WIELKA REWJA": Operetka „Kawiarenka" Benatzky'ego.
HOLLYWOOD: Dziś i jutro rewja „Wesoła jesień" z Mankiewiczówna, Sokołowską, Bodo, Żabczyńskim, Tomem i Skoniecznym.
CYRULIK WARSZAWSKI: (Kredytowa 14): Dziś satyra „Na jeża" z Zimińską.
ka".
OPERETKA NA CHŁODNEJ: Operetka Kalmana „Księżna Czardasz-

Pełna tabela loterji 2-go dnia ciągnienia 1-ej klasy

I i II ciągnienie

Główne wygrane

5.000 zł. — 95782 193255
2.000 zł. — 80170
1.000 zł. — 98751 109688
500 zł. — 24066 40165 47585 50274 80369 95459 96529 121478 164947 178414 186030
400 zł. — 2855 12864 15085 17129 22732 37096 37334 71467 83125 104442 141659 168341 171328
200 zł. — 32804 42340 49924 51781 105685 121978 155968 156501 160088
150 zł. — 2723 3086 13213 18501 27191 28652 29507 35972 37855 40259 40557 46850 47613 48211 56592 60683 63015 65052 74348 75784 75873 79674 81959 92095 93109 100350 102137 109904 123474 126163 126754 129596 138674 145526 148745 163274 169633 171791 177465 180218 187681 190533

Wygrane po 100 zł.

821 1001 88 169 287 662 707 2955 206 45 376 633 751 834 954 3497 606 13 728 4237 350 575 709 5157 249 629 915 6054 511 42 63 70 782 87 978 7054 558 66 8473 775 992 10383 461 605 11420 63 863 12243 700 835 911 51 13085 15128 325 426 533 622 16220 82 300 21 65 507 331 17173 256 318 635 18380 86 876 952 19212 20364 800 37 22812 22 937 23076 24149 53 331 593 629 25103 26652 938 43 27122 456 87 745 29804 813 910 72 29631 30080 157 213 501 47 73 897 31326 789 964 32485 624 763 969 33131 71 96 278 586 34226 60 499 555 907 19 35088 154 771 85 804 36090 257 577 37161 562 961 38227 88 39273 560 726 40040 43 112 63 257 412 650 700 17 838 41022 384 43094 665 44058 64 214 635 601 631 51 46071 151 47294 363 673 742 817 48230 858 49237 444 588
50019 236 404 591 721 51133 576 79 630 724 994 52452 772 53399 54559 99 685 728 71 816 26 55024 252 360 630 56627 790 920 57352 490 722 58052 318 957 59353 444 602 60596 954 61394 513 691 780 62061 142 812 63000 25 115 508 772 64161 571 65030 52 66221 47 466 672 895 67321 781 68040 97 263 343 645 753 984 69061 352 453 799 985
71178 663 788 825 36 72180 85 712 73369 650 55 74538 99 733 75471 76011 416 74 897 908 77436 774 65 78234 456 633 759 821 79049 172 90 541 892 80844 82 81103 297 745 830 31 82355 818 83052 393 640 84059 226 589 85192 313 410 526 856 901 86179 210 87476 832 930 95 88252 89171 690
90005 163 249 91037 187 217 30 92062 297 497 93116 209 384 572 954 94470 95346 652 728 96021 423 588 97075 121 98754 99249 778 905
100407 514 634 952 101008 511 710 27 997 102344 738 895 103224 566 104038 111 265 492 566 634 44 47 808 33 60 105076 352 700 914 106659 61 941 92 107534 765 800 108328 816 957 109014 865 110020 602 111031 656 112878 414 826 113148 933 114513 499 592 601 77 733 115008 16 128 63 270 901 116301 650 781 89 117063 71 273 88 118115 126 119161 299 310 620 120194 415 590 121347 412 512 338 122214 478 618 871 83 123247 84 493 124044 288 520 903 59 125092 820 975 126185 317 654 127326 699 922 128179 490 858 129730
130052 149 898 131047 286 788 85 955 66 132307 437 882 133408 712 858 82 89 134383 515 692 968 135052 103 61 260 461 585 773 136386 537 87 871 137194 481 138162 204 806 140137 562 816 141052 740 76 98 142040 143443 53 144061 258 309 145302 434 648 146293 147074 148265 449 533 911 29 149081 153 399 635 150015 340 83 491 151794 820 919 69
152699 14 858 153061 154103 18 258 415 693 702 874 155708 64 156097 174 783 794 157107 785 825 158214 247 437 617 952 159266 568 966 160744 45 964 161080 305 430 162586 906 165328 815 164524 32 811 165495 166505 627 86 908 167278 693 168295 169801 170131 202 589 171277 680 809 88 172104 687 173241 616 718 979 80 174254 474 821 62 175197 603 176559 801 177319 178038 122 279 632 964 77 179782 809 180167 90 181139 241 667 182609 183115 184407 185285 93 617 92 186102 60 522 85 777 878 187235 81 85 368 549 595 188230 189057 90
190301 191081 358 192093 221 425 636 193336 50 8118 49 194348 698

Wygrane po 50 zł.

407 1309 414 618 725 2164 76 407 735 3252 366 4667 803 5662 701 64 853 6466 67 633 770 7703 49 89 861 8306 63 99 315 423 773 959 9111 527 677 85 93 797 887 10979 379 407 557 11952 118 507 735 12185 402 589 13003 131 17 266 27 74 336 59 790 14090 148 374 85 772 817 84 15120 366 927 16333 442 586 17024 673 18092 150 346 968 19789 20012 404 30 36 784 21186 627 758 22330 472 752 92 23545 782 91 24531 25296 490 700 998 26365 445 89 714 78 83 27095 157 393 510 51 672 83 845 966 28034 64 354 95 824 954 91 29104 48 203 353 58 85 425 77 613 943 30355 432 44 545 612 792 31460 697 727 71 75 32075 580 33304 500 396 34972 616 720 856 963 35137 394 513 78 637 36062 245 972 93 37177 720 63 802
38655 618 753 829 956 39134 80 280 454 590 711 22 24 958 40121 394 472 89 860 807 921 41012 41 44 491 689 906 65 42023 76 182 353 479 880 43113 99 244 433 70 903 44065 180 522 57 868 45013 513 675 47412 85 93 50 47 86 48113 886 49219 22 94 899 789 906
50021 124 278 331 51224 713 649 89 52050 312 27 405 33 512 803 53252 453 501 411 55242 501 54063 136 361 614 55253 473 581 56247 640 698 724 828 57090 126 41 258 74 369 80 83 402 671 89 58178 256 506 10 623 702 814 50 59141 330 794 60667 61060 117 58 322 634 769 817 906 62034 56 226 368 408

6316 488 974 64033 346 87 593 666 726 32 959 78 65640 721 86 827 66124 419 543 757 853 912 86 67153 230 474 503 21 819 68028 203 554 89 69152 636 818 938 39
70474 520 96 618 71119 240 565 875 72001 107 463 686 761 946 95 73272 390 510 34 609 43 893 994 74224 763 984 75132 227 876 76040 329 510 80 604 74413 811 14 85 78068 228 39 860 947 79248 327 689 92 711 824 80146 253 81246 94 847 98 82356 427 75 857 83260 300 41 73 902 84148 902 51 85639 72 954 86228 62 558 615 55 869 71 75 87152 316 542 885 88158 726 977 89820 63 70
90414 518 920 92 91206 97 529 742 932 92062 182 421 25 34 93264 569 675 94 94453 559 684 864 967 95110 296 381 82 609 87 852 929 96051 293 421 660 904 93 97100 488 636 968 98092 286 686 727 74 881 946 99396 713 88
100400 27 547 700 101026 500 672 102047 229 46 57 300 682 910 21 103615 717 843 988 104003 172 214 500 602 61 105029 432 779 840 106064 93 616 600 702 802 70 107070 74 260 525 449 76 548 704 808 24 108030 133 286 95 512 610 724 31 66 834 82 921 109119 751 851 110201 307 449 968 111378 414 70 724 112111 565 81 703 807 113048 426 582 646 114156 244 332 569 860 963 88 115113 30 53 46 323 457 512 116018 346 403 34 117076 207 794 927 38 118425 91 552 72 814 994 119059 152 764
120097 211 501 77 632 763 817 40 80 121071 283 597 672 958 980 122170 505 972 123278 665 87 836 124098 471 133 847 125093 258 126270 528 127440 553 76 88 715 92 128236 367 435 47 763 129260 455 78 667 745 72 812 77 67 130082 183 236 392 499 861 131009 60 247 471 925 132021 92 97 170 440 505 610 29 726 67 827 940 133089 167 681 631 996 134167 479 743 906 135427 93 540 74 702 07 40 136064 282 726 50 928 77 137117 27 236 312 16 470 747 827 138004 108 296 14 341 66 99 524 68 892 139050 90 96 185 225 492 807 74 140548 633 789 831 141160 304 622 727 902 142034 158 244 351 489 562 748 67 819 952 143019 20 439 923 52 144014 441 83 974 941 145212 452 617 146049 143 451 88 528 51 924 205 918 147531 975 148098 129 320 99 751 987 149116 200 13 76 301 849 150486 616 53 729 819 151162 304
152052 58 823 153176 216 46 856 972 155036 86 176 520 683 801 901 156074 125 584 157004 151 321 158092 458 509 74 620 159173 238 577 804 160093 805 161218 411 66 162659 872 163005 152 417 164190 254 416 89 611 761 864 907 52 165298 374 990 166081 83 112 278 623 167071 168231 67 75 80 623 857 62 898 169107 33 352 90 479 642 730 880 67 170523 685 702 889 171327 421 43 563 616 721 172066 481 532 58 638 829 173764 958 174215 426

III ciągnienie

Wygrane po 100 zł.

31 774 1797 899 948 2817 3264 4188 6055 177 355 781 7161 2115 977 9585 136 10643 11355 717 12873 612 13075 216 365 743 832 14086 204 411 731 87 832 15006 16288 17092 887 92 18210 19080 635 64
20423 22154 449 665 935 46 24216 963 25242 27158 697 822 29240 30874 31722 76 32162 296 33326 34228 961 36061 36179 575 37082 38921 39820 954 67 40398 499 671 836 920 41343 463 98 42348 557 43047 117 886 767 890 35172 602 45547 876 50216 542 55 99 118 12 76 49077 58 189404 189439 705 190707 191096 387 473 192055 610 91 943 193356 612 194564 51028 52922 53132 54478 82 55474 56007 66 56094 613 759 57298 367 705 58227 354 663 811 69167 455 686 96 829
61414 25 63425 64510 65697 66798 67100 68215 902 70104 866 76 71873 72067 668 619 78718 75775 76106 31 62 751 77163 424 78334 484 79220 310 89 80463 81197 865 83321 94 84517 61 88 85115 412 728 86026 227 574 778 87 88479 89075 90826 92537 65 870 906 93243 95618 363 97563 742 99604 100622 777 103128 244 486 104053 106509 69 108698 712 110674 717 111275 723 112075 113520 115390 116160 117183 120158 120311 117641 118066 20 170 120714 806 121520 703 122063 760 124804 126717 129298 242 793 952 133275 97 908 135604 888 136209 860 911 137198 761 139012 138008 141138 142100 17 89 148470 146167 287 147253 155747 147133 157 151071 645 670 152073 837 153344 430 585 993 159055 150 160322 649 160 162019 23 69 164712 165143 890 165198 154166 157745 158293 170311 47 23 168 160771 172308 716 36 40 173303 66 178117 161722 847 182090 300 444 623 183708 181114 310 186082 123 296 193145 1809 194517 890 195011

Wygrane po 50 zł.

107 699 2390 3601 26 4151 564 730 193 385 93 7027 8873 9173 13301 86 17418 604 794 18310 48 407 20 19648 20527 21168 566 606 22087 24256 22548 484 29124 494 49 27785 28365 87 29537 693 928
30077 206 608 32360 539 8799 905 36884 35 36785 89268 469 73 40280 42330 44005 48 60 14 50 42 113 446 54 57 52 20 59 41553 36 41 33 45 55 46 54 52 20 22 25 48 18 52 24 66 50 58 41 57 48 62 63 36 29 37 31 54 46 44 23 48 56 44 61 27 40 24 34
57194 824 60 59174 544 741 60246 62031 64085 16 70 60 66 63 61 58 67 67 74 68 64 98 78 64 73 82 75 73 66 20 78 76 72 10 74 58 73 28 72 71
66131 964 67408 69 70 296 71 35 72 77 74 73 78 79 73982 74 74320 858 910 75363 159

960 76728 82 77297 416 563 79026 734 80119 238 330 486 559 83383 546 84051 257 380 469 85433 530 86336 87296 467 686 88200 89282 373 860 90782 904 92240 334 732 93214 61 789 94083 157 455 890 95649 790 96541 826 97279 894 754 88 952 98019 334 555 603 99009 86
100193 259 497 635 101382 102062 437 864 94 103207 919 104008 813 105307 484 106473 541 43 775 107233 411 769 86 108374 589 109110 274 815 773 921 110346 600 706 818 111051 394 795 112342 589 113130 300 730 114647 115515 653 788 899 116319 29 436 61 928 37 117676 941 119364 627 73 120029 262 537 889 942 98 121382 122028 793 123264 876 124111 125745 126029 330 995 127209 321 128523 67 866 129093 405 45 131035 484 646 639 132166 842 444 604 620 49 820 505 133055 946 134207 35 36 778 135038 354 463 556 607 137909 138529 40 139806 140066 567 716 141062 660 735 76 142691 143583 143351 763 145822 997 146010 12 858 147178 695 736 148411 30 149422 33 150013 151720 928
152485 548 153329 602 154137 575 897 156454 157810 409 829 159509 160609 813 902 161026 252 162018 163165 605 165899 166157 167602 862 87 169219 401 550 170293 507 820 171000 713 172215 320 173352 749 174424 175302 176224 758 940 177235 369 411 74 85 178152 754 179125 690 180231 181013 157 560 182431 41 183063 678 184410 93 185574 82 771 186168 187064 100 367 188039 97 198 777 190451 511 191276 90 691 192619 839 193024 73 880 958 194124 38 259 865.

IV ciągnienie

Główne wygrane

25.000 zł. Nr 138607.
10.000 zł. — 142465
5.000 zł. — 75353 188546
2.000 zł. — 176333
1.000 zł. — 167381 168338 184072 187554
500 zł. — 12313 18485 41810 59206 61679 94920 133530 137357
400 zł. — 11234 15600 27553 45364 49523 76821 84794 87656 91556 100337 139414 144384 169277 170858
200 zł. — 18066 32388 52843 71877 72903 86106 102755 111602 134472 150088 163490 169721 185071
P0 150 zł. — 10601 11314 14408

16399 30791 38122 39604 48354 51053 53045 58264 66194 66703 71660 76574 77112 78745 90375 93610 94510 100032 100500 105505 105507 107194 109590 118794 131920 132928 133720 134544 136936 142039 153499 154376 156952 163391 166097 176470 180477 183416 184156 191898

Wygrane po 100 zł.

347 1184 22459 757 5111 270 6004 8522 781 10315 12302 21 767 938 13513 663 819 14227 601 952 15053 16347 512 943 17803 19495 20036 359 21904 22458 704 23128 765 24383 805 944 25098 170 27005 843 28021 135 2255 29167 243 310 30106 615 31484 32411 683 34510 625 35095 148 36396 586 923 37069 388 510 38216 40381 465 41549 699 923 42820 909 43752 45482 46446 47641 48611 49203 380 51053 512 52371 53103 257 317 424 54659 56380 57176 96 59305 15 435 59991 61211 950 62408 63852 920 64434 652 892 65220 66103 406 67204 68168 69881 70979 71744 72887 73337 926 74455 64 69 75485 765 77176 78113 715 992 79347 751 80482 827 81090 282 712 82153 263 84 752 83183 84137 750 85598 86117 905 87189 90120 223 91687 764 92231 93944 94882
95412 874 96032 99403 691 852 102172 103409 104052 134 105734 107242 536 76 108450 109464 79 600 110166 584 836 112428 113161 473 659 114177 116023 275 777 96 118326 561 901 119352 67 499 517 120214 15 121093 524 123011 124466 125362 776 126669 127622 991 129821 130173 616 32 131367 983 132888 903 133140 134133 135202 514 23 64 858 136112 137153 563 765 138099 87 862 934 139560 843 140570 141343 883 142683 805 143041 58 144070 169 145333 417 146075 147109 692 148182 405 149006 150453 151659 154179 205 155272 558 157189 284 158295 160464 163080 164319 165482 585 624 167674 169193 172378 876 174808 175453 568 865 178131 376 179152 180161 773 181447 91 182114 948 183216 830 184726 980 185018 50 476 678 956 186438 516 187320 597 69881 189567 695 888 190902 56 191093 318 413 192853

Wygrane po 50 zł.

172 1175 275 334 656 886 2451 570 636 4083 132 5024 431 560 6061 980 7038 611 867 8118 205 381 9274 319

710 10812 953 11188 861 953 12494 852 90 13354 70 14072 487 596 621 15094 151 796 16556 17089 487 888 18358 804 19241 303 469 665 933 20106 724 22061 213 482 23173 247 870 24935 25130 388 403 36 26141 825 981 28520 29729 887 3011 357 596 880 31016 140 479 870 32583 622 798 34128 614 52 62 944 35015 36154 77 250 37611 836 38081 354 68 446 39285 40131 360 441 693 772 927 41284 695 724 57 43422 41361 512 45001 446 66 467645 838 45 970 47895 48022 475 510 15 896 49195 417 50541 51247 60 52852 53719 897 54965 55343 85 843 973 56338 64 422 525 864 57052 117 307 585 58159 460 664 59076 681 990
60231 642 61202 413 589 685 62724 63182 236 64 457 832 64288 751 65070 328 66038 422 686 67762 68026 70 110 69108 571 89 876 70481 693 71431 72983 300 405 550 615 805 73254 692 816 74271 395 440 890 75936 76472 869 77329 418 538 794 828 78438 555 909 79018 227 649 854 61 80102 81469 652 81357 427 82615 83217 677 785 84003 85763 79 892 86199 88624 898 89965 89 91180 389 451 557 93984 94017 693 95324 96232 355 97476 98 930 98155

845 99165 798 100326 421 64 102669 58 103849 104375 978 106053 513 862 107493 677 109123 585 606 7 110124 246 446 111286 846 112257 113001 114227 674 897 115103 754 910 116374 739 117113 61 413 798 118078 340 846 119333 769 831 70
120657 834 121724 83 122713 19 123145 251 328 697 832 44 124717 125213 417 534 980 126477 127999 128541 903 129266 361 427 130328 442 518 131483 742 947 132244 335 467 570 133419 632 791 134029 104 663 135860 993 136222 705 138395 139394 574 853 140647 871 141637 142161 495 143510 144205 717 834 145365 646 912 146267 714 147347 149005 845 149241 333 150185 275 151413 154626 155440 63 156313 421 157796 873 971 158452 159053
160362 161491 955 162052 128 734 906 952 163136 479 689 756 927 164012 525 67 165597 689 166504 167814 168775 171311 172118 338 91 173026 418 83 726 37 822 54 954 174669 766 175272 459 506 730 952 176582 789 177343 37 659 714 178347 701 843 179328.
180115 181293 427 659 182001 318 186006 42 92 696 187040 152 188040

Od Administracji

Prosimy p.p. Prenumeratorów o wpłacanie prenumeraty na miesiąc listopad r. b. P. p. Prenumeratorów, zalegających z opłatą prenumeraty, prosimy o wpłacenie należności do dnia 25 b. m., aby uniknąć przerwy w otrzymywaniu dziennika.

ABC SPORTOWE

Na froncie piłkarskich bojów ligowych

Wyścig Pogoni i Ruchu po tytuł mistrza

Rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo ligi zbliżają się już ku koncowi. Już tylko w ciągu sześciu najbliższych niedziel na boiskach całej Polski trwać będą boje ligowe. Odmiennej niż w latach poprzednich ułożyła się w tym roku sytuacja w tabeli punktacyjnej. A choć do końca rozgrywek jest już tak blisko, ciągle niepewny jest mistrz Polski, do którego to tytułu ubiegają się dwa kluby, podobnie jak i niezdecydowana jest kwestja spadku z ligi drugiego klubu, obok Polonji, której los jest już przesądzony.

Po zaszczytny tytuł najlepszej drużyny piłkarskiej Polski odbywa się obecnie wyścig Pogoni i Ruchu. Jeszcze przed trzema tygodniami drużyna lwowska miała 3 punkty nadrobione nad dwukrotnym mistrzem Polski, ale o jeden mecz mniej od niej. Dziś obaj kandydaci do tytułu mistrzowskiego zrównali się w punktach, choć Ruch ma gorszy od Pogoni stosunek bramek. Wpłynęły zaś na to remis Ruchu z Wartą (1 pkt.) i wygrana z Polonją (2 pkt.), gdy tymczasem, z drugiej strony, Pogoń potknęła się, ktoby się tego spodziewał, na Wiśle, drużynie zajmującej drugie od końca miejsce w tabeli.

Obaj rywale mają jeszcze po 4 mecze do rozegrania. W lepszej sytuacji jest Pogoń o tyle, że ma tylko jeden wyjazd, do Warty, natomiast 3 pozostałe mecze gra na własnem boisku, z Cracovią, którą w pierwszej kolejce pokonała 3:0, Śląskiem (1:0) i Garbarnią (1:1). Własne boisko jest atutem pierwszorzędnej jakości, toteż lwowiacy na finiszu z Ruchem mają handicap. Ruch zaś ma 2 wyjazdy, do Warszawianki i Wisły, u siebie zaś gra z Garbarnią i Cracovią. Tylko nad Wisłą ślązacy odnieśli w pierwszej kolejce rozgrywek zdecydowane zwycięstwo 4:2, natomiast pozostałe drużyny wykazały dużą odporność, Warszawianka przegrała tylko 0:1, ale Garbarnia i Cracovia zremisowały 1:1 i 0:0. W obecnej kolejce Ruch walczyć będzie z owemi drużynami z ambicją zwycięstwa pod kątem zdobycia mistrzostwa, ale napotka na pewno silny opór ze strony drużyn, z których żadna nie jest zaasekurowana przed spadkiem z ligi.

Na dowód, że drużyna zagrożona spadkiem do kl. A potrafi zdobyć się na heroiczny wysiłek i odnajduje w sobie energję, chcąc się uchronić od konsekwencyj towarzyszących spadkowi, może służyć przykład z ostatniej niedzieli, mianowicie wynik Wisły z Pogonią 3:1. Okazuje się, że strach, w tym wypadku przed spadkiem, potrafi dodać sił do walki.

Poza strefą niebezpieczną (czytaj: spadek do kl. A) znajduje się oprócz Warty, która teoretycznie nie jest jeszcze pozbawiona możności zdobycia pierwszego miejsca, — tylko Legia, podczas, kiedy żaden z następnych sześciu klubów nie jest pewny swej sytuacji. Los Polonji uważać należy za przesądzony. Dzieli ją przecież od Wisły aż 5 pkt., ale Wisła ma jeszcze 6 meczów do rozegrania. Polonja zaś tylko 4 — od Cracovii także 5 pkt., od ŁKS i Warszawianki — 7 pkt. Ale która z drużyn podzieli los Polonji? W obecnej sytuacji mają równe „szanse": Garbarnia, Śląsk, Warszawianka, Ł. K. S., Cracovia i Wisła.

Im bliżej końca terminu rozgrywek, tem boje ligowe będą bardziej ostre i zażarte. Nie są wykluczone „cuda". Niestety, zna je praktyka. Przypomnimy wypadek sprzed kilku lat, kiedy jeden z klubów zagrożonych spadkiem wygrał z drugim z różnicą właśnie tylu bramek, ile potrzeba mu było do uratowania się. „Cud" polegał na tem, że ta różnica była ogromna, wprost nie do osiągnięcia, coś 6 bramek! Takich „cudów" oby jednak nie było na naszych boiskach.

ZAWODY KONNE

W piątek, w drugim dniu zawodów konnych rozgrywanych w ramach VIII Centralnych Zawodów Konnych Oficerów Artylerji Konnej, odbyła się próba III „Militari" na Moczydle.

Po piątkowych zawodach klasyfikacja zespołów przedstawia się następująco:

1) I. D. A. K. imienia gen. Józefa Bema, 2) VII D. A. K., 3) X D. A. K.

Jest to kolejność miejsc trzech zespołów, ustalona na zasadzie wyników trzech najlepszych jeźdźców w każdym zespole.

Kolejność indywidualna po 2-ch dniach zawodów przedstawia się następująco: 1) por. Mickunas (I D. A. K.), 2) ppor. Zajączkowski (V D. A. K.), 3) ppor. Majewski (XII D. A. K.).

Dokończenie zawodów nastąpi w niedzielę. W dniu tym na torze hippicznym w Łazienkach odbędzie się o godz. 9-ej rano próba IV „Militari", a o godz. 13-ej — konkursy hippiczne.

Odpowiedź rektora Rungego

na zarzuty „Kurjera Poznańskiego"

POZNAŃ, 18. 10. (PAT.). — W dzisiejszym „Dzienniku Poznańskim" oświadcza dr. Runge, że zarzuty powyższe są fałszywe, zawiadamiając, że równocześ nie wnosi skargę o oszczerstwo przeciw redakcji „Kurjera Poznańskiego".

Prof. Runge wyjaśnia, że w latach od 1911 — 1918 był asystentem ś. p. prof. Fibicha i kiedy ten spowodu choroby nie mógł pracować naukowo, przygotowywał na zlecenie prof. wykłady dla niego i stąd weszły one w skład skryptów z wykładami prof. Fibicha. Prof. Fibich uznawał zawsze prawa autorskie prof. Rungego do tych części wykładów. Książki, o które chodzi, rektor Runge wydał jeszcze w r. 1921 za życia prof. Fibicha i na jego zlecenie; obie te prace dedykował rektor Runge prof. Fibichowi, który nie podniósł żadnych zastrzeżeń co do praw autorskich dr. Rungego.

Tajemnicze zwłoki kobiety

pod Milowicami

KATOWICE, 19.10. (Tel. wł.). Przechodnie zauważyli w kanale odpływowym koło wsi Leśniczówka nad rzeką Brynicą jakiś ciemny przedmiot. Zawiadomiona policja stwierdziła, że są to zwłoki 22-letniej kobiety. Przy zwłokach nie znaleziono śladów, pozwalających na ustalenie nazwiska zmarłej.

Policja stoi wobec zagadki, czy zaszedł wypadek samobójstwa, czy też zbrodniczego napadu.

„Wesołe Miasteczko" w Poznaniu

osiedlem bezdomnych nędzarzy

POZNAŃ, 19. 10. (tel. wł.). — Niezwykły obraz nędzy przedstawia dzisiaj znane w całej Polsce „Wesołe Miasteczko", powstałe w okresie Powszechnej Wystawy Krajowej. W ostatnim czasie zyskało ono miano „smutnego miasteczka", gdyż do licznie rozsianych pawilonów powprowadzali się cichaczem z biegiem czasu liczni bezrobotni i stworzyli niespodziewanie osiedle, liczące kilka tys. osób. Nie trzeba dodawać, że skupienie tak wielkiej ilości ludzi na stosunkowo niewielkiej przestrzeni doprowadziło do niesłychanego zagęszczenia, tak, że w jednej hali przebywa po kilkaset osób.

Obok porządnych rodzin, żyjących w nędzy i pozbawionych dachu nad głową, zagnieździło się w dawnem „Wesołem Miasteczku" moc wykolejeńców, toteż dochodzi tam do nieporozumień kradzieży i bójek.

Władze miejskie w Poznaniu postępują z nędzarzami oględnie i powoli lokują dzisiejszych mieszkańców „smutnego miasteczka" w innych budynkach. Prawdopodobnie do wiosny 1936 r. wszyscy mieszkańcy zostaną umieszczeni gdzieindziej i „smutne miasteczko" przestanie istnieć.

Górnik runął w przepaść

do szybu głębokości 65 m.

KATOWICE, 19. 10. (tel. wł.). Na kopalni „Szczęście Luizy" w Szopienicach wpadł do szybu, głębokości 65 metrów, 34-letni Józef Konieczny, górnik, ponosząc śmierć na miejscu.

Jak się okazuje, szyb, zupełnie otwarty i nieoświetlony, nie miał żadnego zabezpieczenia. Konieczny był robotnikiem pracującym na powierzchni. Wieczorem, około godz. 8-ej, szedł on w kierunku sortowni i przechodził obok wieży szybowej, zamkniętej zwykle z obu stron, t. j. północnej i południowej. Dziwnym zbiegiem okoliczności drzwi budynku szybowego były krytycznego dnia otwarte i Konieczny, prawdopodobnie potknąwszy się o leżące żelazo, wpadł w przepaść, ponosząc śmierć na miejscu.

Jak stwierdziło dochodzenie, bezpośrednio przed wypadkiem zjeżdżał do kopalni jeden ze sztygarów i możliwe jest, że przez zapomnienie nie zamknął za sobą drzwi wejściowych wieży szybowej.

Tramwajarze ułożyli się na szynach

Ekscesy w czasie strajku we Lwowie

LWÓW, 19. 10. (tel. wł.). — Strajk robotników lwowskich warsztatów tramwajowych, trwający od czwartku, doprowadził do ekscesów. Strajkujących poparli robotnicy warsztatów na Persenchówce oraz część pracowników ruchu, wskutek czego część wozów rano nie wyruszyła. W remizie przy ul. Gródeckiej tramwajarze ułożyli się na szynach, nie pozwalając w ten sposób motorniczym na jazdę. Przed południem, jak już donosiliśmy, strajk służby ruchu skończył się.

Demonstracje robotników wywołały wielkie zbiegowisko na ul. Gródeckiej.

Wśród strajkujących jest postulat usunięcia głównego werkmistrza, 32-letniego Jana Pawłowicza, sprowadzonego niedawno do warsztatów lwowskich z Poznania. Robotnicy do Pawłowicza odnoszą się niezwykle wrogo i w piątek pobili go do krwi na dziedzińcu warsztatów przy ul. Wóleckiej.

500 żon Abdul Hamida

Haremowe księżniczki i ich losy

Zwiedzając Konstantynopol, trudno jest oprzeć się pokusie zwiedzenia pałacu haremowego Abdul Hamida. Zanim wybuchła rewolucja młodo - turecka, w pałacu tym żyło w niesłychanym luksusie 500 żon ostatniego sułtana. Były to wszystko piękne i młode kobiety, pochodzące z najróżniejszych krajów Europy i Azji. Były wśród nich dziewczęta z Armenji, dziewczęta z Kaukazu i Czarnogóry, były także dziewczęta z zachodnio - środkowej Europy. Żyły otoczone przepychem wschodnim i strzeżone pilnie przez armję eunuchów. Dziś, kiedy harem przestał istnieć, został tylko wspaniały pałac i wspomnienie o tych pięknych kobietach, które żyły tam i nieraz przeżywały okrutną tragedję. Niektóre z tych kobiet były szczególnie piękne, a losy ich bywały niejednokrotnie niezwykłe.

Wszyscy w Konstantynopolu pamiętają romantyczną historję pewnej faworyty, uroczej dziewczyny z Armenji, córki tamtejszego wieśniaka. Sułtan, przejeżdżając kiedy przez tamtejsze okolice, zachwycił się jej kształtną postacią, jej klasycznemi rysami jak u greckiego posągu, jej wspaniałemi włosami koloru bronzu i cudownemi, sarniemi oczami. Zabrał ją do swego haremu i tam piękna dziewczyna z Armenji objęła stanowisko pierwszej faworyty.

Pewnego dnia, kiedy odbywała swą zwykłą, codzienną przejażdżkę nad brzegiem Bosforu, dostrzegł ją jakiś amerykański dziennikarz. Mimo zasłoniętej twarzy kobiety, ocenił jej niezwykłą urodę i postarał się skomunikować z nią. Wkrótce potem, przebrany w strój eunucha, zamaskowany, czekał na nią w sułtańskim ogrodzie, poczem zaprowadził ją do czekającej motorówki, którą następnie dojechali do czekającego na wodach Bosforu amerykańskiego jachtu. W parę minut później jacht odpłynął, uwożąc faworytę sułtana i zakochanego Amerykanina.

Ale w tym pałacu, jak z bajki wschodniej, nie wszystko kończyło się tak dobrze, jak w bajce. Inną faworytę sułtana, cudownie piękną młodziutką Greczynkę, znaleziono któregoś ranka martwą w jej wspaniałym pokoju. Przy łóżku leżały rozsypane tabletki weronalu. W podobny sposób zakończyły także swe życie dwie jasnowłose dziewczyny z Niemiec i smutna dziewczyna z Kaukazu. Harem ostatniego sułtana miał swoje okrutne tajemnice.

A cóż się stało z temi wszystkiemi kobietami, które przebywały w haremie, po rewolucji? Ciekawe jest, że większość z nich zaczęła występować w najróżniejszych variétés i nocnych lokalach całego prawie świata. Inne zaś powróciły do swej ojczyzny wieść dalej żywot, jaki wiodły zanim spotkała je łaska sułtańska.

Ludożerstwo w Nowej Gwinei

W tych dniach wyruszyła na Nową Gwineję ekspedycja karna, złożona z trzech samolotów. Ekspedycja skierowana jest przeciwko mieszkańcom Nowej Gwinei, którzy przed dwoma tygodniami wzięli udział we wspólnej uczcie, podczas której spożyli pieczeń z dwóch Europejczyków.

Jak wykazało przeprowadzone na miejscu śledztwo, w uczcie tej wzięło udział 25 czarnych gentlemanów, 1[illegible] czarnych dam oraz niezliczona ilość nieletnich, a czarnoskórych dzieciąt.

Podróżuj samolotem

Djamentowe królestwo

Romantyczna karjera Ernesta Oppenheimera

Królestwo djamentów posiada swoje panowanie nad całym światem. Ale siedzibą jego i stolicą jest Londyn. Tam znajduje się pałac królów djamentowych — jest to szary, ponury, czteropiętrowy dom przy ul. Carterhouse street nr. 8. Przez staroświecki hal i niebardzo piękną klatkę schodową wchodzi się do biura, gdzie urzędują władze djamentowego królestwa. Biuro to wygląga tak, jak wszystkie biura, na świecie i nitkby nawet nie pomyślał o miljonowych tranzakcjach, jakie są tam przeprowadzane, gdyby nie mała mosiężna tabliczka z napisem: „Diamond Corporation".

Jest to firma, która zdolna byłaby zmienić porządek istniejącego świata, wywoływać wojny i kończyć je, powodować wymianę not dyplomatycznych i burzyć spokój. Właściciele olbrzymich kopalni djamentów, którzy należą do owej „Diamond Corporation", są przedstawicielami różnych narodowości świata. Wśród nich, wśród tych wszystkich wielkich króli djamentowych, najpotężniejsi są: Alfred Beit, Parnej Parnato, Cecil Rodhes, Solli Joel i wreszcie dzierżący berło nad bezcennemi polami djamentowemi w Południowej Afryce, Ernest Oppenhęimer.

Spośród nich wszystkich najbardziej interesującą karjerę zrobił właśnie Oppenheimer. We wczesnej młodości ten człowiek, który ma dziś ukończony fakultet filozoficzny — był analfabetą, a na kawałek chleba zarabiał jako kuglarz i akrobata. Któż wówczas mógł pomyśleć, że nędzny chłopak, który wyczyniał na ulicach Londynu, w najuboższych dzielnicach miasta, przedziwne łamańce, a potem obchodził wszystkich, żebrząc o jednego penny, będzie następnie królem wśród królów djamentowych. Jakżeż doszedł do tej niezwykłej fortuny.

Okazało się, że wszystko w życiu jest tylko trafem, przypadkiem. Oppeheimer pojechał do Afryki, aby tam się popisywać w jakimś wędrownym cyrku. Zarobił wtedy trochę grosza, a potem, namówiony przez jakiegoś włóczęgę, powędrował z nim dalej na południe Afryki i tam za małą bardzo sumę nabył kawałek ziemi. Potem okazało się, że w gruncie znajdowały się złoża djamentów. Kuglarz z Londynu stał się w przeciągu 24 godzin miljonerem.

Karjera Oppenheimera rozwijała się błyskawicznie. Los zaczął mu sprzyjać. Stawał się człowiekiem z dnia na dzień bogatszym. Pewnego dnia na terenach djamentowych znaleziono olbrzymi djament, którego wartość narazie trudno było wprost oszacować. Djament ten stał się przedmiotem całego szeregu targów i pertraktacyj, ale nikt jakoś nie mógł się zdobyć na kupno tak wielkiego kamienia. Żaden jubiler nie odważał się na nabycie djamentu, gdzież bowiem znalazłby klienta, który kupiłby tak nieprawdopodobny, olbrzymi kamień.

Wreszcie jednak znalazł się kupiec, który go nabył. Ernest Oppenheimer, kiedy przyniesiono mu słynny kamień, obejrzał go, kiwnął potakująco głową i podpisał czek, opiewający na 5 miljonów funtów szterlingów, tyle bowiem wynosiła wartość djamentu.

KLEKSY

Ostre sankcje

Ano trudno, skoro jesteśmy w zespole państw, które uchwaliły sankcje przeciwko Włochom, musimy być konsekwentni i zastosować w całej rozciągłości najostrzejsze rygory.

A zatem wszelkie konszachty z Włochami należy zerwać i zrezygnować z wszystkiego, co włoskie.

Zaczniemy nasz udział w sankcjach od wyeliminowania wszelkich nazw włoskich i zastąpimy je nową, abisyńską terminologją.

Przedewszystkiem należy zmienić nazwę podmiejskiej stacji „Włochy"; miejscowość ta powinna się odtąd nazywać — Abisynja. Następnie trzeba wszystkie warszawskie lokale, jak: café „Milano", hotel „Rzymski", łaźnie „Rzymskie" oraz cukiernie o nazwach „Wenecka", „Sorento", „Neapolitańska' zastąpić nazwami: — café Harrar, hotel Addis Abebski, łaźnie Addis Abebskie, oraz cukiernie: „Ogaden", „Tigre", „Adigrat", „Aksum' etc.

Popularną nazwę zupy makaronowej „Neapolitanki" zamienić należy również, zupa będzie się nazywać „Abisynka" i będzie robiona nie z makaronu, tylko z Makalle. Należy też pozbyć się z zup włoszczyzny. Trzeba się również oduczyć powiedzeń w rodzaju: „Sumy Neapolitańskie". Należy mówić „sumy abisyńskie".

W przewidywaniu sympatji do Abisynji, miasto uruchomiło niegdyś linję autobusów A - bis.

Zrezygnować należy również z pomarańczy, włoskiego wina, włoskich orzechów i innych artykułów.

Trudno, proszę państwa, jak sankcje — to sankcje.

Musimy się wyrzec wszystkiego, co przyszło „z ziemi włoskiej do Polski", a więc również kultury i sztuki. Musimy więc zrezygnować z całej spuścizny Odrodzenia i puścić w niepamięć Dantego, Petrarkę, Michała Anioła, Rafaela, Leonarda da Vinci. Wyrzec się włoskiej muzyki Pucciniego, Rossiniego, Leoncavalla (tem się już zresztą potroszę zajęła wcześniej pani Wajdowa). Słowem zamienić boski uśmiech Giocondy na enigmatyczną minę Haile Selassiego.

Natomiast zaczniemy się interesować staremi rasami. Rasem Taffari, Rasem Gugsą i Rasem Janem.

Skierujemy nasze spojrzenia w dal, w stronę czarnego lądu w oczekiwaniu wpływów abisyńskiej, starszej kultury. Zanadto się bowiem grzebiemy w naszych sprawach wewnętrznych. Trzeba się dla odmiany zacząć interesować Afryką i zamiast wciąż myśleć o Sejmie, pomówić raz o Ras Sejumie. Może sczasem będziemy mieli własne pomarańcze?

Jur.

Znaczki pocztowe Abisynji

Najbardziej poszukiwane na rynku filatelistycznym są obecnie znaczki pocztowe Abisynji. Pierwsza emisja tych znaczków jest stosunkowo dość świeża i datuje się z roku 1894. Na znaczkach znajduje się podobizna cesarza Menelika II, według portretu wykonanego przez pewnego artystę włoskiego. Od tego czasu w Abisynji pojawiło się 370 emisyj znaczków pocztowych. Na znaczkach obecnych widnieją podobizny Negusa i cesarzowej, wykonane tym razem przez malarza... angielskiego.

Następca tronu

dyrygentem orkiestry

Następca tronu norweskiego, książe Olaf, odznacza się wybitną muzykalnością i zdolnościami kapelmistrzowskiemi. Jest on autorem kilku kompozycyj muzycznych, ukończył konserwatorjum i szkołę dyrygentów, bywa na wszystkich koncertach symfonicznych i dość często staje sam przy pulpicie dyrygenta.

Gdy bawiła w Oslo orkiestra konserwatorjum paryskiego, książę Olaf obecny był na wszystkich próbach. Księciu rokują dużą przyszłość zawodowi muzycy.

Samolotem i łodzią podwodną

Wyprawa Wilkinsa do bieguna

Znany lotnik i podróżnik, sir Hubert Wilkins wyjechał do Magallanes, gdzie ma się spotkać z lotnikiem amerykańskim Ellsworthem, który zamierza w zimie dokonać lotu nad biegunem.

Wilkins oświadczył, iż w marcu rozpocznie przygotowania do drugiej podróży w łodzi podwodnej do bieguna północnego.

Niebieski dziennik

będzie się ukazywał tylko w nocy

W Nowym Jorku projektowane jest ostatnio wydawanie codziennego „Dziennika niebieskiego". Byłyby to wiadomości umieszczane na firmamencie nieba zapomocą liter świetlnych, rysowanych przez samoloty. Pozatem przewidywane jest wzniesienie olbrzymich rusztowań, na których górowałyby ponad miastem reklamy świetlne i ruchome napisy.

Dla ułatwienia tej pracy, skonstruowana została specjalna maszyna, coś w rodzaju olbrzymiej maszyny do pisania, której mechanizm pozwala na umieszczenie świetlnych tekstów na tle nieba. Maszyna ta kosztuje pół miljona dolarów, a „Dziennik niebieski" mógłby się oczywiście ukazywać tylko w nocy.

Włoski admirał

Odesłał Anglji ordery

Włoski admirał, Juljano Pini, szef sztabu generalnego marynarki włoskiej, odesłał rządowi brytyjskiemu wszystkie ordery i odznaczenia, jakie otrzymał od Anglji, a równocześnie do Mussoliniego skierował list, w którym wyjaśnia motywy swego kroku.

Admirał Pini pisze, że w latach 1902 — 1904, gdy bunty tubylców poważnie zagrażały angielskiej Somali, flota włoska z przyjazną gotowością pośpieszyła na pomoc i użyczyła swych okrętów i ludzi do dyspozycji gubernatora angielskiego.

„Dziś — cytujemy dosłownie list admirała — rząd angielski zdaje się zapomniał już o tem. Uważam więc za swój obowiązek zwrócić wszystkie odznaczenia, jakie wówczas zostały mi przez rząd angielski przyznane, żałując, że marynarze znajdujący się pod mojemi rozkazami narażali swe życie dla narodu, który wydaje się nie znać uczucia wdzięczności, ani też nie dbać o przyzwoite postępowanie".

11 milj. bezrobotnych w St. Zjednoczonych

Przegląd miesięczny amerykańskiej federacji pracy podkreśla, że mimo poprawy w dziedzinie obrotów, liczba bezroboczych w St. Zjednoczonych sięga obecnie 11 miljonów osób, podczas gdy ogólna liczba bezroboczych we Francji, Anglji i w Niemczech, wynosząca w ub. roku 8 mil. 400 tys., spadła obecnie do 7 mil. 400 tys.

FRANCIS DE CROISSET — 52

DAMA z MALAKKI

POWIEŚĆ

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD M. WAŃKOWICZOWEJ

Domyślała się, że Robert nie zamknął drzwi na klucz. Dom zdawał się spać. Weszła do living - roome'u, paliła się tam mała lampka.

Z tapczanu wstał Gerlad Trowere - Smith w pięknym jedwabnym szlafroku — słynął z elegancji piżam i bielizny.

— Pan jeszcze nie śpi? — Audrey starała się nadać swemu głosowi zwykły ton — wszyscy już wrócili?

— Dwie godziny temu. Chciałem sprawdzić do którąj potrwa pani spacer, długość jego przeszła najśmielsze moje oczekiwania. Winszuje pani.

— Pragnęłam zobaczyć, jak umierają kwiaty.

— Pani jest bardzo rozchochrona. Czy to też kwiaty są temu winne?

Chciała przejść koło niego. Chwycił ją za ręce.

— Odepchnęła mnie pani dla tego pół-murzyna. Jest pani jednak za piękna, żebym mógł się gniewać!

Pocałował ją brutalnie w usta.

— Cham.

Audrey oszalała z gniewu uderzyła go w twarz.

Gerald cofnął się.

— Drogo mi pani zapłaci za ten policzek—powiedział.

Nie spojrzawszy nawet na niego, weszła do swego pokoju.

CZĘŚĆ TRZECIA

Kiedy sto lat temu Anglicy zagarnęli Rahajang, chcąc założyć tem swoją bazę, starożytne miasto było już tylko gniazdem piratów.

Od kilku wieków potomkowie Sang - Superby porzucili Rahajang i założyli królestwa, Peraku, Johoru, Linggi, Tregganu, Pehangu i Udaigoru. Panujący Udaigoru zatrzymali prawa suwerenne nad Rahajangiem i ludność płaciła im roczną daninę, aż do czasu, kiedy Portugalczycy pod wodzą Albuquerqua zdobyli miasto. Kolejno przechodziło ono, drogą zwcięskich bitw, w ręce Holendrów i wreszcie Anglików.

Wówczas Aleksander Mahomet Hassib, sultan Udaigoru, dopomniał się o swoje prawa. Anglja, bojąc się zamieszek na tle religijnem, podpisała w 1820 roku układ, którego mocą Rahajang stawał się definitywnie jej własnością za cenę dwóch miljonów dolarów, Hassib życzył sobie zachować w mieście pałac, który Anglja podjęła się zremontować; sułtan zaznaczył, że powinien był być odbudowany w stylu maurtytańskim i że należy wznieść koło niego dawne mury obronne. Ale gubernator Rahajangu nie miał zupełnie zamiaru ofiarowywać sułtanowi fortecy i architekci zbudowali nie śpiesząc się zbytnio — pałac został wykończony po szesnastu latach — dużą willę, której styl zapowiadał już epokę wiktorjańską i którą nazwano Różowym Pałacem. Nie był on prawie nigdy zamieszkały, ojciec Selima przyjeżdżał tu tylko z okazji świąt religijnych. Selim po ślubie, ofiarował w nim gościnę Dwalianom i rzadko kiedy zjawiał się osobiście.

Duża willa z kolumnadą stała za dzielnicami chińskiemi i malajskiemi, drzemała, otoczona parkiem roko, ko, w którym milczały fontanny. Wielkie, smukłe sale, śmieszne lambrekiny, meble w guście epoki. Pod ciężkiemi żyrandolami więdły jedwabie obić. Trzy pokoje tylko było możliwe do zamieszkania: sypialnia, z dużem ozdobionem kolumnami łożem i dwa salony. Nie było innego oświetlenia, prócz świec, a w kącie salonu opierała się o ścianę, Bóg wie przez kogo tu przywieziona, harfa, o złotych, zmatowiałych ramach.

W tym to pałacu śpiącej królewny, w osiem dni po udaigorskiej nocy czeka Selim na Audrey.

Pewność, że ona przyjdzie olśniewa go, radość go dławi, przyjdzie, bo go kocha. Nie jest wprawdzie jeszcze jego kochanką, ale oddały mu się już jej oczy i usta, a ciało drżało w jego ramionach.

Piąta godzina! Będzie tu o piątej. Widzi ją: przyjechała do dzielnicy malajskiej, poznała Forda, wsiadła. Dusza Selima wyprzedza samochód. Liczy minuty... Kocha ją bardzo... Obraz jej uczynił w nim ogromne spustoszenie. Wszystko u niej jest bezcenne: dusza zarówno jak i ciało. Jej dusza... Selimowi przypomina się wiersz malajski.

— Ciało twoje jest cenną szkatułką, w której skrzy się dusza. Ja wiem dlaczego jest ukryta.

Gdyby ktoś mógł dojrzeć jej blask.

Słońce byłoby zazdrosne.

Jej ciało! Wszystko wiruje mu przed oczami. Myśli o niej całym sobą, tęsknią do niej ręce, które dotykały jej piersi pod jedwabiem sukni, ramiona, któremi obejmował jej smukłą kibić. Usta jego nie oderwały się jeszcze od jej ust.. Nietylko pożąda jej: jest mu potrzebna do życia i na wieki potrzebna mu będzie. Drży pod wpływem gwałtowności swych uczuć.

— Rwący potok
Wpadający do rzeki
To moja miłość
Dążąca do twego łoża, Ukochana.

Czyjeś kroki... To ona... Nie... Ktoś niesie list. Dlaczego list? Przyjechała aż do samochodu, oddała list i odeszła. Dlaczego? Nic nie rozumie. Z trudem rozdziera kopertę. Siadł, jest słabszy niż małe dziecko. Wreszcie czyta.

(C. d. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26. tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk — Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 — Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA